Nr. 114. We Lwowie. Czwartek dnia 18. Maja 1876. **Rok XV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 8 złr. 75 cent. „ miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct. do Prus i Rzeszy niemieckiej . . „ Francji . . . . . . „ Belgii i Szwajcarji . . . . „ Włoch, Turcji i księt. Naddu. „ Serbii . . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar.“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 5. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Buda-Peszt dnia 16. maja. W komisyi finansowej austryackiej przyjęto następującą rezolucję podług wniosku referenta Wintersteina: Wzywa się wspólne ministerstwo w budżecie na rok 1878. zwrócić uwagę na zbywające kapitały funduszu zastępców wojskowych, których użyć można. Brestel zastrzega sobie postawienie wniosku aby z tego funduszu wziąć na pokrycie kosztów sprawienia dział Uchatiusa.

Budżet wspólnej najwyższej izby obrachunkowej przyjęto podług wniosku rządowego. Również przyjęto wniosek referenta, wstawienia w budżet wspólny 11 miljonów z dochodów cłowych.

Giskra proponuje ażeby w sprawozdaniu wyrazić iż to wstawienie nastąpiło jedynie pod zastrzeżeniem utrzymania wspólnego okręgu cłowego. Przeciw temu przemawiają Brestel i Schaupp. Poprawkę Giskry odrzucono.

Najbliższe posiedzenie delegacji w piątek.

Lwów d. 18. maja.

(**Objażdżki pp. Nördlinga i Marescha. — Deputacja gr. kat. duchowieństwa dyecezji przemyskiej u cesarza. — Dalszy ciąg rokowań ugodowych. — Sprawy delegacyjne. — Sprawa wschodnia. — Zabiegi Moskwy. — Treść komunikatu i noty trzech mocarstw północnych. — Tajny dokument. — Flota niemiecka na wodach tureckich. — Powstanie bułgarskie. — Ricard fran. minister spraw wewnętrznych i jego następca**)

Wczoraj zaczął p. Maresch, delegat ministra oświaty, oglądać lwowskie szkoły średnie. P. Maresch zwidził już Bukowinę, a zwidzić ma i Galicję Jaki cel tej niebywałej dotąd wizyty — można łatwo się domyśleć; *Frmdbl.* powiada, że jedyny cel jest zbadać postępy nauki języka niemieckiego w naszych szkołach średnich. Ciekawiśmy, w jaki sposób zechce tego celu dopiąć człowiek, którego należało wprzódy zbadać, czy umie po polsku i po rusku.

Stara Presse donosi pod d. 15. b. m.: „Deputacja gr. kat. duchowieństwa parafialnego, do której należą: ks. Jan Łomnicki, pleban i były dziekan, ks. Julian Nikorowicz, doktor teologii i docent prawa kanonicznego, i ks. Jerzy Kmicikiewicz, pleban, były dziekan i prezes drohobyckiej Rady powiatowej, miała onegdaj posłuchanie u Najj. Pana. Przewodniczący deputacji miał następującą przemowę: „Jako umocowani delegaci ruskiego duchowieństwa parafialnego gr. kat. dyecezji przemyskiej udajemy się do stóp tronu W. c. k. Mości, aby przedstawić nędzne położenie materjalne parafialnego duchowieństwa ruskiego w Galicji i prosić w najgłębszej pokorze: racz Najj. Panie spowodować polepszenie płacy tego duchowieństwa.„ Zarazem wręczyła deputacja podanie. Najj. Pan odparł: „Każę sobie zdać sprawę. O ile przykre położenie finansowe na to pozwala, stanie się prośbie zadość.“

Rzecz ciekawa, że *Słowu* nic o tem niewiadomo.

Przedlitawscy ministrowie skarbu i handlu, de Pretis i Chlumetzky, udali się w poniedziałek do Pesztu, aby jak donosi *Frmdbl.*, ułożyć z ministrami węgierskimi szczegóły ugody handlowo-cłowej, tudzież taryfy cłowej; a wreszcie umówić się względem postępowania we wszystkich sprawach, z ugodą połączonych, z wyjątkiem sprawy bankowej, która na razie nie będzie rozbieraną. Minister Lasser już na otwarcie delegacyj wyjechał był do Pesztu.

Prezydent delegacji przedlitawskiej dr. Rechbauer uznawał za potrzebne zagaić sesję jakoby mową tronową, mimo że nikt go do tego nie upoważnił; że wybrano go na prezydenta, nie jako dr. Rechbauera, ale według kolei zwyczajowej jako prezydenta przedlitawskiej Izby posłów; i że mowami podobnemi zagajać posiedzenia delegacji, jest niedorzecznością, gdyż delegacje nie posiadają ani formy ani praw parlamentu. P. Rechbauer widocznie zazdrościł wawrzynów zeszłorocznemu prezydentowi, p. Schmerlingowi, — ale mowa p. Schmerlinga miała dlatego znaczenie, że wyszła właśnie od p. Schmerlinga, że nacechował w niej swoje stanowisko wobec wewnętrznej polityki przedlitawskiej. P. Rechbauer widocznie też pragnął upozorować wystąpienie z swoją mową, oświadczając, że „podobno dotąd nie zastały delegacje sytuacji tak poważnej jak obecnie“ — co nie zgadza się z prawdą. Cała mowa jego o tej sytuacji, o przyszłości, w którą każdy patrjota z troską poglądać musi, o przesileniu ekonomicznem, które ciągle jeszcze kraj wewnątrz przewraca, o potrzebie oszczędności a niepodobieństwie rozbrojenia, chociaż ogrom wydatków militarnych musi ludność Europy zupełnie zrujnować, jeżeli dłużej potrwa — cała ta mowa mogła by nabawić giełdy europejskie popłochu, gdyby głos delegacyj, albo osobisty głos prezydenta delegacji przedlitawskiej miał jakiekolwiek w polityce znaczenie.

Zdaje się, że p. Rechbauer chciał nawet przylepić łatkę Andrassemu, wołając: „Przedewszystkiem zaś pragnęlibyśmy, aby Austrja powstrzymała (w sprawie wschodniej) wszelką akcję problematyczną, której doniosłości nikt przewidzieć nie zdoła, i aby trudna ta sprawa załatwioną została w sposób, któryby słusznym pretensjom zadośćczynił, ale też zapobiegł zmianie mocarstwowych stosunków Europy, mogącej pokój świata narazić.“

Rozumie się, że naiwny Teuton w mowie tak naiwnej musiał dociąć Francji wytknięciem szowinizmu i pokus odwetu. Były autonomista także się odezwał w tej mowie, i jest to jedyny jej punkt światły, gdy uznaje, że bój w Hercegowinie i Bośnii jest bojem, w którym ludy, od wieków gnębione, o egzystencję ludzką walczą.

Tymczasem prezydent delegacji węgierskiej, p. Szlavy, jakby na złość p. Rechbauerowi w swojem zagajeniu, oświadczył: „Nie jest to moim obowiązkiem, a byłoby nawet nieprzyzwoicie na mojej posadzie, gdybym, wyprzedzając przedłożenia rządu wspólnego, podawał zarys sytuacji świata, i wskazywał, jaką ona presję na nas wywiera, tudzież przedstawiał pp. delegatom wiadome wobec tego położenie naszej ojczyzny. Zadaniem wyłącznem prezydenta delegacyjnego jest bezstronnie kierować rozprawami“, itd.

Delegacja przedlitawska wybrała zaraz d. 15. bm. komisję weryfikacyjną z 5, petycyjną z 9 i budżetową z 21 członków złożoną. Do pierwszych dwóch nie został żaden z Polaków wybrany, do budżetowej tylko ks. Czartoryski. Jak wiemy komisja budżetowa wybrała dr. Herbsta na swego prezesa, a ks. Czartoryskiego na wiceprezesa. Etat wojskowy rozdzielono między pp. Kliera, Sturma i Demla, etat marynarki poruczono p. Weberowi — dr. Giskra nie otrzymał żadnego referatu.

Preliminarz budżetu wspólnego na r. 1877 zawiera następujące potrzeby:

I. Ministerjum spraw zagranicznych:

1. a) naczelne kierownictwo	519.125 złr.
b) fundusz dyspozycyjny	340.000 „
2. wydatki dyplomatyczne	1.060.680 „
3. „ konsularne	718.175 „
4. subwencja dla Tow. „Loyda“	1,700.000 „
razem	4,337.980 „

II. Ministerjum wojny:

A) armia stała (z tego ekstraordynarjum 12,279.931 złr.)	103,550.640 złr.
B. marynarka wojenna (z tego ekstraordynarjum 1,327.780 złr.)	10,055.034 „
razem	113,605.674 złr.
III. Wspólne ministerjum skarbu	172.094 złr.
IV. Kontrola rachunkowa	129.670 „
Emerytury wojskowe, marynarskie, tudzież funkcjonarjuszów ministerstw wspólnych i kontroli	1,683.520 złr.

Ogół potrzeb wynosi 119,928.938 złr., na co jest tylko 5,679.730 złr. pokrycia z dochodów ministerstw wspólnych i kontroli — pozostaje więc do pokrycia jeszcze 114,249.208 złr. Przychód cłowy preliminowany jest w Przedlitawii na 17,847.000 a we Węgrzech na 2,602.000 złr., gdy jednak koszta administracyjne 1,850.000, a restytucje w Przedlitawii 6.500.000, we Węgrzech zaś 1 mil. złr. wynoszą, więc czystego dochodu z ceł pozostaje 11,099.000 złr.

Resztę potrzeb wspólnych muszą pokryć kwoty; a to najpierw Węgry za Pogranicze płacą 2 prc. tj. 2,063.004 złr. 16 ct.; dalej Przedlitawia jako kwotę 70-procentową 70,761.042 złr. 69 ct., a Węgry jako kwotę 30 procentową 30,326.161 złr. 15 ct.

Kredyta dodatkowe wynoszą: na wsparcia dla wychodźców hercegowińskich i bośniackich 475.910 złr. za r. 1875, a 519.727 złr. za rok 1876 (dorośli otrzymują po 10 a dzieci po 5 ct. dziennie); tudzież dla ministerstwa wojny 637.878 złr. za r. 1876.

Teraz bardziej niż kiedykolwiekbądź indziej wysforowuje się Moskwa naprzód w sprawie wschodniej, do zajęcia tego stanowiska pomaga sobie zarówno akcją dyplomatyczną i knowaniami podziemnemi, jako też podsycaniem krzyków dziennikarskich, nawołujących tożmocarstwo do energicznego wykonania roli opiekunki ujarzmionych ludów na Wschodzie. Rolę tę, jak niżej obaczymy, przyznano jej niemal urzędownie na konferencjach berlińskich. W Stambule Ignatiew nadużywa swego stanowiska jako dziekan ciała dyplomatycznego, i pod pozorem groźnego usposobienia ludności muzułmańskiej, wezwał tamtejszych reprezentantów mocarstw, aby codziennie zgromadzali się w hotelu ambasady moskiewskiej, i w ten sposób byli w możności powzięcia szybkiej decyzji na wszelki wypadek. Organ Gorczakowa, *Journal de St. Petersbourg*, urzędowo stwierdza te obawy, zawiadamiając przytem, że rząd turecki żadnej nie daje rękojmi w zabezpieczeniu życia i mienia tamtejszych europejczyków. Podług tego dziennika, wysłano do Bosforu na pomoc już stojącemu tam okrętowi drugi okręt na wyłączne rozkazy Ignatiewa.

Do wiedeńskiego *Tagblattu* telegrafują z Berlina, iż treścią komunikatu, udzielonego przez członków zjazdu berlińskiego trzem zachodnim mocarstwom, a zawierającego wynik konferencji, są następujące pięć punktów przyjęte jednozgodnie przez Gorczakowa, Andrassego i Bismarka:

1) Przeprowadzenie dwumiesięcznego zawieszenia broni.

2) Podczas tego zawieszenia broni będą się odbywały układy między Portą i powstańcami na podstawie rozszerzonego programu Andrassowego, mianowicie co do ustanowienia oddzielnych tureckich i chrześciańskich związków gminnych i nowego podziału własności ziemskiej.

3) Ustanowione zostaną komisje mieszane do nadzorowania nad wprowadzeniem reform. Komisje te składać się mają z Turków i delegowanych europejskich, a zarazem mają przyjmować wszelkie odnośne zażalenia.

4) Moskwa stanowczo tam wchodzi, a to aby wpłynąć na powstańców.

5) Wspólna flota niemiecko-austro-moskiewska uda się na wody Archipelagu.

Co do punktu 2., a mianowicie co do znaczenia rozszerzonego programu Andrassowego, to podług wiadomości berlińskich, memorandum powstańców ma być owym rozszerzonym programem, z wyjątkiem punktu o wycofaniu wojsk tureckich z Hercegowiny i usunięciu urzędników tureckich, który to punkt miano uznać na konferencjach berlińskich za niewykonalny. W usunięciu tego punktu organa bismarkowskie pośrednio zdają się przypisywać zasługę kanclerzowi niemieckiemu, zapewniając, że on zajmował na tych konferencjach stanowisko pośredniczące między Gorczakowem a Andrassym, przychylając się więcej ku stronie tego ostatniego.

Zgodnie z komunikatem, udzielonym państwom zachodnim, będzie przez mocarstwa północne podaną Porcie nota identyczna. Zredagowania jej dokonać miał Gorczakow, zaadresowaną zostanie do Wys. Ottomańskiej Porty, a przy wręczeniu jej, pierwszeństwo będzie zostawione Moskwie. Powyżej wspomniane memorandum powstańców jest jednem z głównych żądań tej noty. O znaczeniu jej niema co długo mówić: kasuje ona artykuł 9ty traktatu paryskiego, który wyraźnie zastrzega, że państwa europejskie nie mają ani wspólnie, ani osobno mieszać się w stosunki sułtana do jego poddanych, lub w stan wewnętrznej administracji jego państwa.

Oprócz noty identycznej trzej kanclerze podpisali na ostatniej konferencji inny dokument, który ma zawierać postanowienia na wypadek, gdyby Turcja odrzuciła proponowane przez trzy mocarstwa reformy, lub gdyby na półwyspie bałkańskim zaszły wypadki, którym by Turcja sprostać nie mogła, a przebywający tam poddani trzech cesarstw mieliby być na szwank narażeni. Te postanowienia nie zostały zakomunikowane reszcie mocarstw gwarantujących.

Jeneralny dyrektor spraw kolejowych w przedlitawskiem ministerjum handlu, p. Nördling objeżdża teraz kolej Czerniowiecką, a ma jeszcze objechać kolej Albrechta, Dniestrzańską, Łupkowską i Leluchowską.

Eskadra niemiecka wysłana do Saloniki pod dowództwem kontr-admirała Batsch'a składa się z czterech pancernych fregat: „Kaiser“, „Deutschland“, „Kronprinz“ i „Friedrich Karl“, dalej zawiera „Pomerania“, korwety „Meduza“ i łodzi działowej „Kometa“; a zaś łódź działową „Nautilus“ skierowano jednocześnie do Konstantynopola. Tak więc w sprawie wschodniej Niemcy chcą odegrać rolę mocarstwa morskiego.

Podług depeszy głównodowodzącego w wilajecie adrianopolskim — powstańcy bulgarscy mieli być pobici w kilku bitwach, a zwłaszcza pod Ottyk Keni. Stratę po zmarłym świeżo francuzkim ministrze spraw wewnętrznych, Ricardzie, uczują republikanie nietylko francuzcy, a jako człowieka charakteru prawego żałują go i inne stronnictwa. Był to jeden z tych nielicznych mężów stanu, którzy osiągnąwszy władzę w niczem się nie zmienili, pozostając wiernymi nietylko dawniejszym zasadom, ale i drogom, po których kroczyli do tych zasad. Zapewnienie wolności prasy, oczyszczenie departamentów z prefektów aferzystów i łagodzenie biurokratyzmu urzędników francuskich, — to mają być owoce jego krótkiej działalności w ministerstwie. Po 4. Wrześniu będąc prefektem w departamencie Deux — Sèvres był mianowany jako nadzwyczajny komisarz do obrony trzech sąsiednich departamentów. Wszedłszy do zgromadzenia narodowego w 1871 r. odznaczał się jako zwolennik polityki wewnętrznej Thiersa, a był przeciwnikiem Brogliego. Wraz z Marcerem był wnioskodawcą projektu, do ustawy wyborczej. Ten to Marcere będąc podsekretarzem stanu pełnił przy nim funkcje naczelnika jego gabinetu, teraz jak wiadomo został w miejsce jego ministrem spraw wewnętrznych.

Rozprawy w sejmie berlińskim nad projek- ustawy o języku urzędowym.

W sobotę dnia 13. b. m. rozpoczęły się w Izbie poselskiej w Berlinie obrady w drugiem czytaniu nad projektem osławionej ustawy o języku urzędowym.

§. 1. projektu brzmi podług przedłożenia rządowego, jak następuje:

Język niemiecki iest wyłącznym językiem

Polska, Sybir, Francja,*)

przez

FELIKSA LEWICKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Było to w roku 1865. Jakież znaleźliśmy pustki w Fitowskich koszarach i w kałamużnym dworze! Te osady więzienne, wtedy Polakami napełnione, zmieniły się zupełnie.

W kilka tygodni potem ruszyliśmy z Moskwy koleją żelazną do Niżnego-Nowgorodu.

Etap w Niżnym-Nowgorodzie drewniany, długi, stary, postawiony na stepowej równinie ma widok charakterystyczny.

Ponury, smutnie zdaje się przypominać jęki nieszczęśliwych, gnanych na Sybir.

Inna jest cecha etapów na tej strasznej drodze, inne też tłoczą się myśli na tym jak nieskończoność długim gościńcu, wysadzonym brzozą płaczącą, od Moskwy do samego Tobolska.

W poranek zimny, ciemny, wywołano nas znowu z etapu i wpakowano do sanek. Żołnierz jeden siadł przy nas, woźnica skoczył na kozioł, świsnął i biegnny jakoby skrzydlate, uniosły nas z szybkością gwałtowną.

Wszędzie gruby śnieg pokrywał ziemię, ciemno było dokoła, cisza panowała w powietrzu, cisza, przerywana monotonnym głosem dzwonka kacapskiego.

Byliśmy w krainie dawnej Tartarji. Muromskie lasy rozciągały się w prawo i na lewo. Wsie zamieszkuje lud Czuwaszów i Czeremisów. Mały to lud, spokojny, o czarnych włosach, oczach wgłębionych i policzkach wystających. Na ich widok myśl przenosi się w inną część świata, jest to bowiem awangarda tych milionów ludów, które żyją w obszernej Azji.

Inne myśli, pojęcia, inny charakter tu występuje.

Boga dobrego zwą Torem, boga złego Seitanem; jest to nasz szatan.

Ludzkość w kolebce musiała mieć jednakowe pojęcia religijne. Wynieśliśmy z Azji w dziedzictwie mistyczne pojęcia bóstwa, które zostało niewzruszonem pomimo zmiany formy.

Droga od Niżnego Nowgorodu przez Kazań, do Tobolska, obsadzona brzozami, jest szeroka, pusta, a dla wygnańca zdaje się być bez końca, jak jego smutek. Nazwaćby ją można drogą nieszczęścia, bo też tylko nieszczęśliwi nią podróżują; nazwaćby ją można także drogą polską, bo jest ona przez Polaków wydeptaną. Ileż to pokoleń polskich przeszło tą drogą na Sybir, tak ściśle związany z historją porozbiorową naszej Ojczyzny. Krocząc tą drogą czułem w sobie pewien rodzaj dumy, że postępuję po niej, po której wszyscy, co najszlachetniej czuli, co najpotężniej działali dla ojczyzny, co się za nią poświęcali, przedemną postępowali. Jest to dalej droga męczeństwa, czystemi łzami skropiona, poezją cierpienia ozdobiona. W boleści też mojej znajdowałem pociechę i tajemną siłę wytrwania. Poczucie tej siły podnosiło mi serce wysoko i wiedziałem przy jego przyspieszonem biciu, że mnie żadne moskiewskie prześladowania nie przemogą. To też, gdyby się ktokolwiek do mnie w tej chwili odezwał: „Masz wolny wybór pomiędzy powrotem a dalszym pochodem do cierpienia, bez wahania byłbym odpowiedział: „Nie, pójdę dalej, pójdę tam, gdzie jest cierpienie za ojczyznę“. Taki to urok ma męka za Polskę, tak słodko jest chwalić ją nawet boleścią.

Na pierwszej stacji weszliśmy do izby jakiejś gospody, gdzie herbatą gorącą ogrzaliśmy skostniałe od zimna członki, pokrzepiwszy się w ten sposób; na rozkaz „w pachod“ wsiedliśmy do sanek i puściliśmy się znowuż szaloną jazdą po drodze opisanej. Takież same wszędzie pola, takaż sama płachta śniegu, jednostajnością i martwotą usypiająca. Patrzyliśmy na ten obraz w milczeniu. Mróz był ostry, a wiatr chłostał nam w twarz nielitościwie. Natura ta północna, pusta, dzika, jednostajna, ma jednak swoją piękność. Nie leży ona w kształtach, nie w ich barwie i świetle, ale w wielkości olbrzymiej. Człowiek czuje się wobec niej małym i przejmuje go strach nieskończoności. Nic tu ująć nie można, nic opanować. Gdzie niegdzie na olbrzymiej płachcie śniegu szarzeją wioski, otoczone płotem, stawianym w tym celu, ażeby zwierzęta domowe zbyt daleko od wsi nie oddalały się i nie gubiły w stepie lub w lasach.

Przy wejściu do każdej wioski stoi stróż, który wrota otwiera, witając przejeżdżających słowami po tatarsku: „Małykimsała“.

— Sałamałykim, odpowiadał mu woźnica.

Jestto przywitanie Tatarów nadwołżańskich i nadkamskich.

Czeremisy, Czuwasze fińskiego plemienia, a za nimi Tatarzy, Wotiaki, Permiacy, Baszkiry, zajmują pomięszani z Moskalami ogromne przestrzenie guberni Niżnonowgorodzkiej, Ufimskiej i Orenburskiej, to jest północny Wschód przeduralskiego caratu.

Czuwasi i Czeremisy ubierają się biało. Kobiety się noszą długo, wysokie czepce, podobne do cylindrów, i przystrajają się w różne szklanne świecidełka, bogatsze noszą naszyjniki z rubli i kopijek srebrnych, nawleczonych na tasiemkę. Rok zaczynają z wiosną. Wyznają wiarę pogańską, lubo urzędownie są prawosławni. Główny ich Bóg jest Keremet, w postaci wołu. Miasto Czeboksar jest jakby stolicą czuwaską. Stanowią tu oni jednak tylko niższą warstwę ludności. Miasto to posiada wiele cerkwi, położone nad Wołgą. Za Czuwaszami mieszkają pokrewni im Czeremisi, a z tymi łączą się Tatarzy.

Pewnego dnia na śnieżnym horyzoncie wskazał nam konwojujący żołnierz jakiś szary punkt z wieżami i rzekł:

— Kazań!

Wpół godziny potem schodziliśmy z prawego zabrzeża dość wysokiego Wołgi. Woźnica Czeremis przeraźliwie piskliwym głosem krzyknął na konie, które posłuszne mu puściły się po lodzie najpotężniejszym pędem. Wkrótce byliśmy na środku rzeki, a w momencie znowuż byliśmy już na drugim brzegu szerokiej Wołgi, tej rzeki Stefika Razina i Pugaczewa, po nad którą staczane bywały najbardziej krwawe bitwy ludowych moskiewskich rewolucyj. W kilkanaście minut po przebyciu rzeki zobaczyliśmy starożytne fortyfikacje tatarskie Kazania, liczne kopuły i wysokie jego domy.

Przyjechaliśmy długą groblą, obok której wznosi się kaplica pomnikowa, postawiona na pamiątkę zdobycia przez Iwana Groźnego Kazania i zniszczenia caratu kazańskiego. Kaplica ta napełniona czaszkami żołnierzy, poległych przy zdobyciu Kazania, charakteryzuje krwawe tryumfy tyrana. Widokiem śmierci przypominają carowie Tatarom kazańskim koniec ich państwa, widokiem śmierci wdrażają im posłuszeństwo. Pomnik to prawdziwie azjatycki, z czaszek ludzkich złożony, mówi do przechodnia, iż śmierć ludów jest fundamentem potęgi caratu, — na śmierci się on opiera i jej strachem rządzi.

Przejechaliśmy jeszcze kawał grobli i nareszcie sanki nasze stanęły pod górą: byliśmy przed domem etapowym. Zawołano nas, oznajmiono nam, żeby być gotowemi do podróży o piątej zrana, wpakowano do wilgotnej, ciemnej i brudnej stancji i zamknięto na rygiel, życząc dobrej nocy.

V.

Nazajutrz zostaliśmy przebudzeni strasznym krzykiem. Hałas nadzwyczajny rozlegał się za drzwiami. Przygotowywaliśmy się do wstania, gdy drzwi się otworzyły i smotrytiel z latarką, stróż z kluczami, podoficer z kajdanami ukazali się w progu. Widok ten, pomimo żeśmy się do niego przyzwyczaili, zawsze zgrozą przejmował serce. Zgroza ta była wieczną protestacją wolności przeciwko niewoli, to jest nienaturalnemu stanowi człowieka. Ze zgrozy tej poznawaliśmy, że carat jeszcze nie zapuścił w dusze nasze korzeni niewoli. Byliśmy wolnymi i dla tego burzyliśmy się widokiem kajdan.

Smotrytiel wszedłszy wrzasnął na nas:

— Pany w pachod!

Wyjął potem z pod pachy listę i zaczął nas z kolei wywoływać. Naliczył dwudziestu czterech, a nas było trzydziestu, a o mnie i o pięciu innych kolegach moich zapomniał.

Gdy wywołani wyszli, zbliżyłem się do smotrytiela, zapytując go.

— A my panie?

— Jakto wy? Co za jedni jesteście? Zkąd się tu wzięliście? odrzekł zdziwiony.

— Pytasz się pan zkąd? Przyprowadziliście nas wczoraj z Niżnego Nowgorodu. Zaczął szukać po papierach, a nieznalazłszy naszych nazwisk kazał nam zaczekać.

— Może pan uważasz żeśmy tu niepotrzebni, otwórz nam więc drzwi wolności, a wyjdziemy.

W odpowiedzi smotritiel trzasnął nam drzwiami przed nosem. — My zaś najspokojniej położyliśmy się na dawne miejsca i zasnęliśmy.

Już dzień był wielki, gdyśmy się powtórnie przebudzili. Spostrzegliśmy dopiero wtedy, że znajdowaliśmy się w ponurej baszcie etapowego domu.

Małe zakratowane okienko u góry wychodziło na ulicę.

Jeden z kolegów naszych najstraszniej w drzwi kołatać zaczął, tak, że echo odbijało się w baście i w długim korytarzu, lecz nikt na nie nie odpowiadał.

Było zimno i jeść się nam chciało, torby nasze i manierki były wypróżnione od godzin dwudziestu czterech.

Po kwadransie okropnego stukania dał się wreszcie słyszeć głos w głębi korytarza przytłumiony jakby wychodził z pod ziemi.

— „Pagaditie“, „pagaditie!“ aż nareszcie drzwi zaskrzypiały i wszedł klucznik.

— Cóż chcecie? zawołał we drzwiach.

— Co chcemy? odparliśmy żywo. Jak długo będziecie nas tu głodnych trzymali? Powinniśmy jechać dalej nakarmieni.

— To już nie moja rzecz, to sprawa smotrytiela, odparł klucznik obojętnie.

— To idź, powiedz smotrytielowi, że nas ta pozostawił głodnych, i zapomniał o nas.

Po tych słowach wyszedł, zamykając nas znowu na rygiel. Powrócił po kwadransie i kazał nam iść za sobą. Przeszliśmy długi korytarz, potem podwórko, po którem na lewo wprowadził nas do wielkiej stancji, w której na środku stały prycze, oddalone od ścian na dwa łokcie.

Tu obraz najszczególniejszy rozwinął się przed naszemi oczami. Stancja przedzieloną była na części, zawieszonemi od sufitu prześcieradłami, kobiercami, kołdrami, po za któremi żyły rodziny polskie. Było tu jakby w taborze cygańskim. Sala była nieopaloną, zimną i tak dalece wilgotną, iż woda ściekała z murów. Klucznik wskazawszy nam tę nową rezydencję znikł, nie wyrzekłszy słowa. Położenie nasze było wcale nieprzyjemnem z powodu doskwierającego głodu.

— Trzeba starać się o jedzenie, zawołałem do moich towarzyszy.

Gdyśmy rozmyślali nad tem zkąd dostać jedzenia, wychylił się z po za pierwszej kołdry rodak, nieznany nam, który po przywitaniu zapytał, kiedy przybyliśmy do Kazania i zkąd jesteśmy?

— Wczoraj tu przyjechaliśmy i nie wiemy kiedy dalej pojedziemy, bo nikt nam nie dał żadnego objaśnienia.

— Panowie, rzekł nieznajomy z energicznym uśmiechem, wyrażającym największe zniecierpliwienie, ja tu już dwa lata wyczekuję na wyjazd w dalszą drogę, a ten człowiek, którego tam w kącie widzicie, czeka już pięć lat, wzięto go bowiem do więzienia jeszcze przed powstaniem i tu przywieziono, zapowiadając, że pojedzie dalej na Sybir.

— Dlaczego tak postępują? zapytaliśmy zatrwożeni.

— Papiery nasze zaginęły, więc nie wiedzą co z nami zrobić i tymczasem gnoją nas tu w Kazaniu.

— Przecudna perspektywa, odrzekłem, w każdym razie jeść muszą nam dać, bo niepodobna, ażebyśmy głodem pięć lat przebyć mogli.

— Tu jeść nie dają.

— Więc umiera się z głodu?

— Dają trzy kopiejki na dzień i te wypłacają co dwa tygodnie.

— A ci, którzy funduszów nie mają?

— Radzić sobie muszą, jak mogą.

— Rada jest trudna w takim razie, i gdyby nawet był fundusz zkąd dostać potrzebną żywność, bo przecież nie wypuszczają do miasta.

— Stróż przyniesie co panowie zażądają za wasze pieniądze.

— I okradnie nas o połowę, po moskiewsku. Nie, panowie, dodałem po chwili, musimy sobie zaradzić w inny sposób, trzeba nam iść do smotrytiela.

(C. d. n.)

*) Zobacz nr. 259, 260, 261, 265, 266, 267, 272, 273, 280, 282, 13, 14, 16, 20, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 34, 35, 36, 38, 56, 58, 59, 86, 88, 101, 102, 105 i 107.

urzędowym wszystkich władz, urzędników i politycznych ciał państwa. Korespondowanie z pomienionemi władzami dozwolonem jest tylko w niemieckim języku.

Komisja proponuje nastepnjącą formę tegoż paragrafu:

Język niemiecki jest wyłącznym językiem urzędowym wszystkich władz, urzędników i ciał politycznych, ciał państwa. Korespondowanie z pomienionemi władzami odbywa się w niemieckim języku, jednakowoż pismienne, od osób prywatnych pochodzące podania, które w innym języku spisane zostały, mogą być w nagłych wypadkach uwzględniane. Jeżeli nie będą uwzględnione, winny być zwrócone z poleceniem, aby je w niemieckim języku raz jeszcze wręczono.

Z łona Izby wnieśli poprawki posłowie: Wackler, Nolte, Cuny i Hansen. Poprawki trzech ostatnich posłów brzmią przyjaźniej dla nas od wniosku komisyjnego.

Referent poseł Bessert zawiadamia, że nadesłano petycję ze Szlezwiku północnego, ażeby w obec języka duńskiego postawiono się na tem samem stanowisku, jakie zajmował dawniej rząd duński w obec niemieckiego języka. Referent oświadcza jednak, że pomienioną petycję należy uważać za załatwioną przez zapadłe w łonie komisji uchwały. Komisja uważała nadto za potrzebne poczynić niektóre zmiany w projekcie, które poleca Izbie do przyjęcia; przez to załatwione będą wnioski petentów, którzy w 1665 petycjach (głównie z Poznańskiego nadesłanych) przedstawione zostały Izbie.

Zapisało się do głosu 9 posłów przeciw, a 7 posłów za prawem. Pierwszym, który otrzymuje głos, jest poseł nasz, p. Magdziński. Mowa jego, która zajmuje pół numeru *Dziennika Poznańskiego*, znakomicie wypowiedziana, jasno i gruntownie przedstawiła, że ustawa o języku urzędowym gwałci wszelkie poczucie słuszności, jest pogwałceniem traktatów miedzynarodowych w stosunku do polskiego narodu, a nawet stanowi zbrodnię popełnioną przeciw ludzkości. Wiemy, powiada mowca, że przemawiamy do antypolskiej większości, do większości, która w poczuciu swej przewagi przy ocenianiu naszego położenia, naszych stosunków i stanowiska naszego w pruskiem państwie, straciła całą swą przedmiotowość. (Na lewicy: „Oho!“), a jeżeli widzimy się zniewolonymi do ustawicznej opozycji, czynimy to w przekonaniu, że jest naszym świętym obowiązkiem występować w obronie prawie trzechmilionowej ludności polskiej pruskiej monarchji, a nadto ufni w to, że reprezentujemy rzeczywiste zasady prawa, sprawiedliwości i ludzkości, i że to manifestowanie zasad prawa i sprawiedliwości nie będzie bez skutku na przyszłość.

Nie zadośćuczynienie rzeczywistym potrzebom, nie uregulowanie prawne niepewnych i powikłanych stosunków, sprowadziło owo przedłożenie projektu. Nie, panowie, polityczne motywa, polityczne względy były tu głównie na uwadze. [illegible] W ustawie powinny świadomość prawna i wola prawna państwa objawiać się w wyrazach instytucjach! Tu tymczasem mamy jedynie do czynienia ze środkiem politycznym, [illegible] państwa, wszechwładzy państwa, mogę powiedzieć, aby stworzyć stan, w którym ani administracja ani wymiar sprawiedliwości [illegible] w postępowaniu karnem. Dalej szanowny mowca z całą gruntownością wiedzy historycznej wykazał, [illegible]

„Ponieważ naród jest przeważnie pojęciem kultury, dla tego też prawo narodowych szukać należy na polu życia kultury. [illegible]“

Zakończył swoje mowę piękną szanowny mowca następującym zwrotem:

„A teraz, panowie, zwracam się w końcu do waszego poczucia prawnego, do waszej ludzkości, [illegible]

Ja zaś i moi rodacy, — którzy powołani jesteśmy głównie do reprezentowania interesów polskiej ludności monarchji, widzimy nadto w przedłożonym projekcie [illegible]

(Brawo ze strony Polaków.)

Zaraz po p. Magdzińskim zabrał głos dr. Aegidi, [illegible]

W półtoragodzinnej, [illegible] mowie, poseł Kantak [illegible] Hundt von Hafften, zaczął robić swoje uwagi na mowę p. Kantaka, ale śmiech homeryczny całej Izby zagłuszył zupełnie jego słowa. Przemawiali jeszcze minister hr. Eulenburg, starając się ponownie udowodnić konieczność ustawy, która jakoby stanowi mowę państwową, nie niwecząc mowy ludowej, i poseł E. Czarliński. O tych mowach napiszemy następnie, gdy otrzymamy szczegółowe sprawozdanie. Obrady toczą się dalej. Dzisiaj ma być ostateczne nad ustawą głosowanie.

Nowy regulamin wyborczy w poznańskiem.

§. 1. Komitet wyborczy prowincjonalny początkuje we wszystkich wyborach sejmowych tak do parlamentu rzeszy niemieckiej jako i do sejmu pruskiego.

§. 2. Po skończonej legislaturze i odbytych wyborach delegatów (§. 5), zwołuje ustępujący komitet wyborczy tychże na walne zebranie wyborcze (§. 10) celem naznaczenia kandydatów na pojedyńcze powiaty. Po ukończeniu tej czynności wybierają delegaci nowy komitet wyborczy i udzielają pokwitowania ustępującemu.

§. 3. Komitet wyborczy prowincjonalny składa się z 5 członków wybranych na czas legislatury resp. aż do nowego wyboru przez walne zebranie wyborcze prowincjonalne. Oprócz takowych wybiera toż zebranie dwóch zastępców. Komplet stanowi dwóch członków komitetu.

§. 4. Po zamknięciu sesji w ostatniej kadencji legislatury (lub po rozwiązaniu Izby), porucza komitet wyborczy prowincjonalny najdalej w 15 dniach ustępującym komitetom wyborczym powiatowym zwołanie w najbliższym czasie zebrania powiatowego wyborczego.

§. 5. Walne zebranie wyborcze powiatowe uskutecznia większością głosów wybór komitetu wyborczego powiatowego, składającego się z 3 — 5 osób, jako też pełnomocnika (delegowanego) i jego zastępcy za czas całej legislatury (resp. do nowych wyborów). Delegowany i jego zastępca mogą być członkami komitetu powiatowego, ale nie prowincjonalnego.

6) Toż walne zebranie powiatowe wyborcze, wybiera absolutną większością głosów 6 kandydatów do Izby pruskiej i 6 do parlamentu rzeszy, celem przedstawienia ich walnemu zebraniu wyborczemu prowincjonalnemu.

Protokół tego walnego zebrania powiatowego oddaje przewodniczący komitetowi wyborczemu powiatowemu, który kopię zatrzymawszy do akt, odsyła komitetowi wyborczemu powiatowemu.

§. 7. Komitet wyborczy powiatowy rozdziela natychmiast po dokonanym (własnym) wyborze pomiędzy sobą urzędy przewodniczącego, sekretarza skarbnika i resp. zastępców. Kopia protokółu tej czynności przesyła się do akt komitetu wyborczego prowincjonalnego.

§. 8. Obowiązkiem komitetu wyborczego powiatowego jest wykonywanie poleceń komitetu prowincjonalnego, zajęcie się wszelkiemi czynnościami prowadzącemi do pomyślnego wypadku wyboru posła, a mianowicie: sprawdzanie list wyborczych, przygotowanie i rozdawanie karteczek wyborczych, dopilnowanie stawienia się wszystkich wyborców, podanie tymże środków do przybycia na wybory, przestrzeganie przepisów prawa, konstatowanie nadużyć przy wyborach itd.

§. 9. Komitet wyborczy powiatowy zwołuje, ilekroć tego uzna potrzebę, walne zebranie powiatowe, którego obradami przez swego przewodniczącego kieruje. Fundusze na publikacje, portorja, druki i inne potrzeby, również fundusze na potrzeby komitetu prowincjonalnego podług normy wskazanej przez walne zebranie prowincjonalne, zbiera w powiecie skarbnik drogą składek, składając rachunki przychodu i rozchodu najbliższemu walnemu zebraniu powiatowemu.

§. 10. Na wezwanie komitetu wyborczego prowincjonalnego zjeżdżają się delegowani wszystkich powiatów Wielkiego Księstwa do Poznania zaopatrzeni w protokoły zebrań wyborczych, o ile to już nie były przesłanemi komitetowi prowincjonalnemu. To zebranie delegatów wespół z komitetem wyborczym prowincjonalnym, tworzy walne zgromadzenie wyborcze prowincjonalne jako najwyższą władzę wyborczą prowincjonalną, któremu przewodniczy każdorazowy przewodniczący komitetu prowincjonalnego lub jego zastępca.

Zebranie to rozstrzyga większością głosów każdą wątpliwość niniejszej ustawy, lub ustawą nieobjęte ewentualności wszelkiego rodzaju.

§. 11. Ustanowienie kandydatur poselskich na okręgi wyborcze odbywa się w sposób następujący:

Przewodniczący powołuje na walnem zebraniu do stołu, przy którym komitet prowincjonalny zasiada, grupami w jakich powiaty posłów na Sejm wybierają, delegowanych z tych powiatów. Ci przedkładają komitetowi protokoły walnych zebrań wyborczych powiatowych, w których to protokołach kandydaci na posłów przez walne zebranie powiatowe wybrani, są oznaczeni.

Z ogólnej liczby kandydatów, postawionych przez powiaty, razem wybierające układają odnośni delegowani listę z sześciu składającą się osób, uwzględniając przy niej porządek, w jakim kandydaci w protokołach są wymienieni. Przyjęcie lub odrzucenie tychże uchwala zebranie delegowanych absolutną większością głosów, trzymając się przy tem kolei.

Powoływanie delegowanych do stołu komitetowego dzieje się porządkiem tych okręgów wyborczych, które mają więcej prawdopodobieństwa w przeprowadzeniu polskich kandydatów. Porządek ten stanowi komitet wyborczy prowincjonalny.

Członkowie komitetu prowincjonalnego w głosowaniu tem udziału nie biorą. W innych kwestjach, decyzji walnego zebrania wyborczego prowincjonalnego polegających, głosują porówno z delegatami.

§. 12. W razie nieprzyjęcia wyboru przez kandydata lub opróżnienia krzesła poselskiego, naznacza komitet prowincjonalny innego w porozumieniu z delegatami odnośnych powiatów. Jeżeli jednakowoż dokonane już wybory przez Izbę poselską zostały unieważnionemi, kandydaci dawniejsi zostają takowymi i dla nowo rozpisanych wyborów.

§. 13. W okręgach wątpliwych mogą komitety powiatowe zawierać kompromisy, w porozumieniu z komitetem prowincjonalnym.

§. 14. Protokół walnego zebrania wyborczego prowincjonalnego spisuje jeden z jego członków, powołany do tej czynności przez przewodniczącego. Protokoły te jak wszelkie akta odnośne przechowuje przewodniczący komitetu prowincjonalnego.

§. 15. Komitetowi prowincjonalnemu służy prawo zwoływania walnego zebrania wyborczego prowincjonalnego, ile razy tego uzna potrzebę, a winien je zwołać przynajmniej na żądanie 5 delegatów.

§. 16. Komitet prowincjonalny wyborczy zbiera wszelkie zażalenia i skargi, tyczące się nieregularnego wykonania przepisów praw wyborczych i wszystkie te zebrane materjały przesyła uwierzytelnione na ręce każdorazowego prezesa koła sejmowego polskiego w Berlinie. Komitet prowincjonalny wyborczy winien dawać informacje na żądanie koła sejmowego o sprawach wyborczych.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Washington 10. kwietnia. (Dok.)

Zjednoczone stany, dziś zalegają przestrzeń więcej niż 3000 mil szeroką, między Atlantykiem a Pacyfikiem, sięgając od północy do lodowatego morza, a na południu wiecznego lata, kędy palmy, kokosy i banany rodzą. Mają już 36 stanów i 11 tentonów to jest przyszłych stanów, gdy wymaganą liczbę mieszkańców zbiorą.

Wystawa w Filadelfii, naprzód Szwedzkim później Penna grodzie, jest rozłożoną w parku o dwustupięćdziesięcięciu akrach obszaru, w obsobnych różnej wielkości budowlach, różnego też smaku, przeznaczenia i służby. Pięć największych, między 300 są wzniesione kosztem komisji z funduszu amerykańskich wpisów i darów. W nich miejsca są rozdane bezpłatnie. Inne podjęte są albo przez pewne kraje jak Anglja, Szwecja z Norwegją, Japonja, Hiszpanja, Egipt, Francja etc.

Większa część stanów wzięła na się stawiać budynki, szczególniej na wystawy przedmiotów własnych — albo dla przyjęcia i ugoszczenia, jako też dla interesów obywateli odnośnych miejsc.

Pięć wystawowych budynków wzniosły dla siebie większe restauracje; jako: 2 francuzkie, 1 ogromna amerykańska, jedna niemiecka i jedna izraelska.

Rząd narodowy zbudował osobny gmach dla okazów swoich departamentów i instytucji Smitsona. Przy nim znajduje się szpital wojskowy i dla lekarskiej konwencji ze wszystkich krajów. Kobiety, swoim kosztem, między damami rozłożonym, wystawiły pawilon kobiecy, jedną z większych budowli, dla wystawy prac, robót, dzieł, wynalazków, sztuk i t. d. samych tylko kobiet, wyjmując wszakże mody. Jest tu w bliskości dom, przeznaczony na usługę tym, którzyby chcieli w jakąkolwiek udać się podróż lub o powrocie się zapewnić. Przy nim jest bióro telegraficzne, dla korespondencji w rozlicznych językach jako też komisów, czy to w mieście, czy w stanach czy za granicę lub za Ocean.

Niektórzy fabrykanci większych przemysłów, osobne dla siebie powznosili budowle: szczególniej pojazdów, skór, mleczarnia i fabryka masła i serów, przedmiotów obecnie przeszło 8,000.000 do kraju przynoszących z Anglii szkieł, piwowarnia, cukrownia, piekarnia itd.

Dalej jest szczególna dla wystawy poczta rządowa, ze stęplami, z umysłu dla okoliczności zrobionemi.

A dalej jeszcze widzieć będzie można głośną stodołę pensylwańskich Niemców, z porządkami wymyślonemi przez czas i potrzeby, pod jednym dachem wszystko kryjącą potrzebne w gospodarstwie, oprócz mieszkania familii.

Różnych kawiarni będzie wiele, między niemi jest spekulant co prażoną kukurudzą w gałkach, chce obrzucić publiczność, bo za przywilej swój zapłacił 7000 dolarów.

Fotografie mieć mają swój pawilon; będzie to droga jak się zdaje satysfakcja.

Zapomnieliśmy dodać, mówiąc o konwencji lekarskiej, na którą są w ogóle zaproszeni wszystkich krajów lekarze, a która we wrześniu ma trwać 5 dni. Na niej odczyty i dysertacje będą mogły być w różnych językach prowadzone.

Stawy, przy rolniczych budynkach, umyślnie porobione dla doświadczeń i spostrzeżeń w hodowli ryb. Obok nich okazy żywych ryb, raków, muszli z różnych wód, jako też przechowane w alkoholu, lub słojach, tak jak są znane w handlu i w konsumcji. Przy stawach znajdą się okazy różnych sieci, węd, ości, wabideł, więcierze, niewody itd. i wykłady nieporównanych szkód jakie wyrządzają niektórzy rybacy, pod względem narodowego bogactwa i pokarmu mass.

Park wystawy w zwyczajnym stanie rzeczy, ma dosyć wody ze sztucznych rezerwoarów, położonych na otaczającem wzgórzu; ale potrzeby wystawy, doświadczenia z machinami, hydrauliczne okazy, owe wyżej wspomnione stawy, zapotrzebowały innego źródła. P. W. Worthington, inżynier, fabrykant, ofiarował bez kosztu dla wystawy, swoją pompę zwaną „*Duplex acting Steam pump Engine*“. za pomocą tej machiny co dzień dostarczy pompa, wody z rzeki Schuylhill 4,000.000 (cztery miliony) gallonów do wysokości sto pięćdziesiąt stóp nad poziom gruntów parku. Z tego to źródła wodospad 36 stóp wysoki i dwa razy prawie szeroki, przy hydraulicznym dziale, będzie zaopatrywany. Machina, o której wspomnieliśmy, leży dość daleko za obrębem parku, w rozdole, ale ci co zechcą widzieć jej działanie i co ona może zrobić dla irrygacji gruntów, dziś prawie jałowych, będą mieli wszelkie ułatwienia nastręczone, każdego czasu podczas wystawy.

W sąsiedztwie parku, leży pole obszerne 450 akrów, podzielone na wielkie staje i zagony i zasiane od roku przeszło różnemi zbożami i trawami. Tu się ma ubiegać 166 ochotników wynalazców, lub fabrykantów rozlicznych żniwiarek, kosiarek, młockarni, grabiokoniach, różne arfy tak do czyszczenia z plew lub łuski, jako też do oddzielania pomięszanych ziarn, choćby tak małych jak koniczyna i tymoteusz. Płngi konne i parowe, i tak zwane kalifornijskie gangs, to jest 10 do 12 razem plugów, połączonych i powiązanych z sobą, i ciągniętych przez 20—24 koni, a niepotrzebujących posługi więcej jak trzech zręcznych ludzi. *)

Ozdoby główniejsze wystawy, i które pozostaną w parku po jej zamknięciu, są pomnik wolności, kolosalnej wielkości Ameryki uosobienie, stojące na wzniosłym piedestalu. — Pomnik Kolumba, wystawiony przez włoskich artystów pod prezydencją p. Finelli. Grupa z dwóch złożona osób: jednej olbrzymiej, silnej Ameryki i drugiej naturalnej wielkości człowieka, trzymającego w jednej ręce urnę, w której pali się święty płomień, a drugą wskazuje niebo. Przytem jest wielkie mnóstwo różnej wielkości fontan, i fontanna towarzystwa wstrzemięźliwości naprzeciw wystawnego traktjeru. Najgłówniejsze miejsce jednakże, między trwałemi budynkami, trzymają: tak zwana dziś galerja sztuk i Horticultural-Hall.

H. Kałusowski.

*) Na próbę, jak wspomniona arfy czyszczą koniczynę i tymoteusz itp., poślę małe okazy do redakcji, dla oglądu i sądu publicznego.

Ziemie polskie.

(Troskliwość rządu pruskiego o ludność górno-szląsą.)

W Anglii rząd angielski aktem zdrowia publicznego „Publicwealth act“ uznał, że największa, w jakiej miejscowości śmiertelność w zwykłych warunkach nie powinna przewyższać 23 osoby na 1000 — i doprowadził środkami sanitarnemi do tego, że tylko 21 na 1000 umiera w Londynie. Jakie przy tem mizerne stosunki w powiecie bytomskim, gdzie przeciętna śmiertelność roczna jest 37,00 a śmiertelność mężczyzn 2 razy większa, niż w Londynie prawie! Dziwnem zdarzeniem, dającem się tylko wytłómaczyć napływaniem regularnem ludności roboczej w lecie, — śmiertelność latem w powiecie bytomskim o 9 prct. jest większą niż zimową porą, kiedy zwykle w Prusach odwrotny jest stosunek śmiertelności w tych porach roku. Ztąd się też wyjaśnia w części przerażająca przewyżka śmiertelności wśród męzkiej ludności, wśród której, jak wiadomo właśnie w lecie napływowej, jest wiele, podczas gdy policzenia ludności w zimie tylko zwykły się odbywać. Ciekawem jest zestawienie śmiertelności podług wieku. Z tego wynika, że nietylko mężczyźni w sile wieku (w skutek natężonej, niebezpiecznej pracy) w okolicach przemysłowych Górnego Szląska liczniej wymierają, niż w reszcie monarchii, ale, że w ogóle wszystkie prawie klasy wieku bardziej są tam zagrożone, niż w całem państwie. Jedynie w najpóźniejszym wieku, powyżej 90 lat na korzyść tutejszej ludności zmieniają się stosunki śmiertelności.

Także i w wieku młodzieńczym pomiędzy rokiem 15—20 choć śmiertelność męska jest większa, bo jak 7 : 5, niż w całej monarchii pruskiej, to przynajmniej śmiertelność wśród kobiet, (które po miastach np. w Berlinie w tym wieku o wiele większą liczbę dają niż mężczyźni), nie jest większą niż gdzieindziej. Ale najwięcej ze wszystkich uderza przewyżka śmiertelności dzieci w ogólności, a zwłaszcza zaś dzieci niżej lat 5 a więcej niż rok mających.

Liczba dzieci nieżywo urodzonych o wiele mniejsza niż po miastach większych w całej monarchii, liczba dzieci w pierwszym roku zmarłych w czasie ssania prawie ta sama (222 : 211) co w reszcie monarchii, jakkolwiek wiele żon robotników ciągle pracować muszą. Natomiast kiedy w Prusiech 47 dzieci pomiędzy 1 a 5 rokiem wymiera na 1000, — rówieśników ich w powiecie bytomskim (z wyjątkiem miasta) umiera 91, a więc 2 razy tyle.

Z Izby sądowej.

Lwów dnia 16. maja 1876.

Ciężkie uszkodzenie cielesne, oraz zbrodnia podpalenia.

Dnia 30. grudnia 1875 r. wieczorem wstąpił Kość Hnatów powracając z drzewem z lasu Dublańskiego do karczmy w Laszkowicach, gdzie zastał Hryńka Malarza, jego ojca Iwana i matkę Barbarę. W karczmie już powstała między niemi bójka, w której Iwan Malarz Kościa Hnatowa pochwycił za włosy i przy współudziale Hrynka, Barbary i Iwana Malalarzów na ziemię powalił. Tu go kopali nogami i bili silnie pięstukami. Iwan Szepta obronił Kościa Hnatowa od napastników, wyprowadził go z karczmy na dwór do sanek. Lecz i tu znaleźli się napastnicy, przyczem Iwan Malarz pochwycił długi gruby drąg ze sanek, ugodził najprzód Kościa Hnatowa po ramieniu a potem w głowę po za prawe ucho, zaś Hrynko Malarz bił przytem Kościa grubym drączkiem tak silnie po tylnej części głowy, że tenże upadł na ziemię i krew go oblała. Wszystkie stłuczenia na ramieniu uznali znawcy za lekkie, zaś dwie rany na głowie absolutnie za ciężkie.

Prócz tego ciężkiego uszkodzenia cielesnego obwiniony jest Hryńko Malarz o zbrodnię podpalenia.

W nocy na 31. stycznia 1876 wybuchł pożar w chałupie Stacha Koltuna w Zaszkowcach, przyczem zgorzała chałupa i rozmaite ruchomości wartości 328 zł. 50 ct.; dalej szopa ze sianem sąsiada Seńka Krawca, wartości 100 zł. Pożar ten wedle zeznań świadków: Jaszowskiego i Tempelmanna nastąpił w skutek podpalenia, którego dopuścić się miał Hryńko Malarz. Nadto zeznają inni świadkowie, że Hryńko Malarz był owego wieczora w karczmie trochę podochocony, począł Stacha Kołtuna słownie znieważać i czynić mu wyrzuty, że syn jego Iwan świadczył w sądzie w sprawie pobicia Kościa Hnatowa, przytem odgrażał się: „Twój syn świdczył na mene w sudi za Kościa, poczekaj ja tobi zaświdczu że tobi aż w oczach zaśwityt.“ Zażądał potem od szynkarza cygara i za chwilkę wyszedł z karczmy. Zaledwie w kwadrans później chata Stacha Kołtuna stała w płomieniach. Nikt inny zatem podpalić nie mógł, tylko Hryńko Malarz.

C. k. prokuratorja państwa (p. Bauch) oskarża tedy Hryńka Malarza o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia cielesnego i o zbrodnię podpalenia przed trybunałem sądu przysięgłych. Rozprawa odbyła się w tym przedmiocie wczoraj, pod przewodnictwem radcy sądu kr. p. Świtalskiego.

Hryńko Malarz, parobek 20 letni głupkowatej fizjonomji, był już karany za pobicie wójta. Zapytywany odnośnie do pobicia Kościa Hnatowa, powiada, że stojąc w obronie ojca swego, którego Kość uderzył w twarz, odtrącił go tylko, lecz wcale go nie bił. Także co do zarzuconej mu zbrodni podpalenia, nie czuje się winnym. Kość Hnatów słuchany, opowiada całe zajście z Hryńkiem Malarzem i jego ojcem w karczmie — został tam ogromnie pobity, w skutek czego kilka tygodni chorował. Świadek zapytywany czy pije wódkę, odpowiada, że przysiągł na wódkę i piwo, ponieważ zaś ksiądz nie żądał przysięgi na rum, więc teraz raczy się tylko rumem. — Na zeznanie licznych świadków, którzy przy bójce byli obecni i widzieli jak Kość Hnatów pobity został przez obwinionego, odpowiada Hryć Malarz sterotypowo „ja ho ne był.“ Wypierał się także oskarżony co do zarzuconej mu zbrodni podpalenia. Był on wtedy pijany i nie wie, czy odgrażał się w karczmie lub nie.

Poszkodowany Stach Kołtun i kilku innych świadków, między nimi także arendarz miejscowy Chaim Lanz w sprawie tej wiedzą tylko to, że istotnie z dnia 30. na 31. stycznia b. r. wieczór przyszedł do karczmy już napity Hryć Malarz, rozpoczął z błahego powodu kłótnię ze Stachem Kołtunem, a potem groził mu, ponieważ syn jego Iwan świadczył przeciw niemu w Gródku, więc on mu ojcu za to tak zaświadczy, że mu się aż w oczach zaświeci. W kwadrans po wydaleniu się Hrycka z karczmy, wybuchł pożar. Ze względu że poszkodowany Kołtun we wsi nie ma nieprzyjaciół, którzyby mu takiego nieszczęścia życzyli, także według wszelkiego prawdopodobieństwa i przypadek jest tu wykluczony, ponieważ w chacie nikt wówczas wieczór ognia nie robił i tamtędy o tej porze nikt nie przechodził. Nareszcie ze względu, że właśnie w chwili podkładania ognia jechali tamtędy obcy furmani z hreczką i wyraźnie widzieli, jak ktoś zaświecił zapałkę i przyłożył ogień do strzechy a potem uciekał między chaty i tamże znikł. To wszystko z poprzedniem zestawiwszy, upoważnia do mniemania, że tu nikt tej zbrodni podpalenia dopuścić się nie mógł, tylko właśnie oskarżony Hryńko Malarz.

Trybunał sądowy postawił pp. sędziom przysięgłym trzy pytania. Pierwsze odnośnie do ciężkiego uszkodzenia ciała popełnionego na Kościu Hnatowie; drugie, czy obwiniony w zamiarze wzniecenia pożaru podłożył ogień pod strzechę Stacha Kołtuna; a na wypadek potwierdzenie tego drugiego pytania, pytanie dodatkowe; czy obwiniony podłożył ogień w takim stanie, że nie wiedział co czyni.

Na pytanie pierwsze odnośnie do winy ciężkiego uszkodzenia cielesnego odpowiedziała ława przysięgłych jednogłośnie „tak“. Na pytanie drugie co do zbrodni podpalenia padło 6 głosów „tak“ a 6 „nie“; pytanie trzecie zatem odpadło.

W skutek tego werdyktu trybunał sądowy skazał Hryńka Malarza za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia cielesnego na karę trzymiesięcznego więzienia.

Jako obrońca występował w tym procesie po raz pierwszy dr. Obmiński.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— † Kazimierz Paszkowski wice registrator c. k. tabuli krajowej galicyjskiej i archiwista aktów grodzkich i ziemskich byłego Królestwa Polskiego, zmarł w 69 roku życia dnia 17. maja 1876 r. Strata tego zacnego męża przejęła głębokim smutkiem społeczność naszą, był to bowiem mąż prawego, nieskazitelnego charakteru — wzorowy w ścisłem i sumiennem wykonywaniu obowiązków swego stanowiska urzędowego, a przytem niezapominający ani na chwilę o swych powinnościach dla kraju i narodu jako obywatel. Cześć jego pamięci.

— Benefis p. Szirera wprawdzie nie całkiem zapełnił teatr, wypadł jednakże mimo to nie mniej przyjemnie dla beneficjanta. Skoro bowiem tylko ukazał się p. Szirer wśród orkiestry dla rozpoczęcia uwertury, podniosła się kurtyna i wśród rozgłośnych oklasków publiczności i przy odgłosie muzyki, w imieniu zgromadzonych na scenie artystów i chórzystów opery, wręczył mu p. Köhler wieniec laurowy. Członkowie orkiestry ofiarowali p. Szirerowi pierścień na pamiątkę.

— W sobotę dnia 20. maja 1876 odbędzie się w sali ratuszowej o godzinie 4tej po południu walne zgromadzenie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie zarządu z czynności rachunków za rok 1875/6. 2) Oznaczenie dywidendy. 3) Rozdział zysków. 4) Wybór 5 członków do Rady zawiadowczej.

— Do zarządu kuchni ludowej. Wobec faktu, że już od kilku dni wiele osób przychodzących do kuchni ludowej na obiad nawet o godzinie $12^{3}/_{4}$, nie mówię po 1szej, musi odchodzić dla braku zasobnych porcyj, a między tymi i tacy, którzy mają zamówiony obiad, pozwalam sobie jako interesowany zrobić uwagę, czy nie byłoby korzystniej tak dla zarządu kuchni ludowej, jakoteż i dla publiczności, aby chcący jeść obiad w kuchni ludowej, z wyjątkiem rozumie się abonentów, o jeden dzień naprzód marki kupować mogli. (K.)

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 18. maja b. r. o godzinie 6. wieczorem.

Na porządku dziennym:

1) Wybór 30 członków do pięciu komisyj wyborczych dla uzupełniających wyborów do Rady miejskiej. 2) Wnioski w sprawie przedłużenia ulicy Marji Magdaleny ku Nowemu Światu i otworzenia nowej drogi, łączącej ulicę Karpińskiego z Nowym Światem. Rekurs Simche Miesesa przeciw nakazowi uprzątnięcia drewnianej budki pod l. daw. 143 część IV ul. Żółkiewska. Sprawozd. r. p. Zbrożek. 3) Wnioski w sprawie zakupna realności pod l. 755 część II na areszta miejskie (uchwała druga.) Sprawozd. rad. p. Piątkowski. 4) Wnioski w sprawie wyasygnowania datków konkurencyjnych na opłacenie nauczyciela i utrzymanie budynków szkolnych w Hołosku Wielkiem i Zamarstynowie. Sprawozd. r. dr. Semilski. 5) Wnioski odnoszące się do subwencji dla szkoły przemysłowo handlowej. Sprawozd. p. r. dr. Gerstman. 6) Wniosek w sprawie przyjęcia spadku po ś. p. Wiktorze Bourlard. Sprawozd. r. dr. Kasparek. 7) Wnioski w sprawie przeistoczenia i odnowienia sali teatralnej w gmachu Skarbkowskim. Sprawozd. r. p. Simon.

— Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ urządza w niedzielę d. 21. t. m. wycieczkę do lasku Krzywczyckiego. Tańce przy odgłosie całej muzyki wojskowej pułku nr. 30, gry towarzyskie, puszczenie kilku balonów, przy zmierzchu oświetlenie doliny ogniem bengalskim i lampionami, wreszcie pochód z muzyką do miasta, oto mniej więcej program tej zabawy. Komitet urządzający postarał się o dobrą cukiernię, dobre piwo i o przekąski po cenach umiarkowanych. Wywieszenie chorągwi w Rynku i w kamienicy p. Smutnego na Łyczakowie, oraz strzały z moździerzy zapowiedzą wycieczkę, która jednak w razie niepogody odroczoną zostanie na najbliższą niedzielę lub święto.

— Pan Mikołaj Epstein z rodziną ofiarował na ręce p. A. Gillera, na rzecz Muzeum w Rapperswylu 24 zł.

— Pan Antoni Jarmułowicz nauczyciel szkół ludowych, skomponował i ułożył na fortepian dwie polki „Wycieczka“ i „Majówka“ — przeznaczając dochód czysty ze sprzedaży tychże na pokrycie kosztów wycieczki zamierzonej w roku bieżącym przez słuchaczów seminarjum nauczycielskiego we Lwowie, w celu zwidzenia kopalń w Wieliczce i pomników narodowo-historycznych w Krakowie.

— Sp. Józef Szalay, zmarły przed kilku dniami właściciel Szczawnicy, zapisał, jak donosi *Czas*, testamentem swym z d. 23. lutego 1870 zakład kąpielowy w Szczawnicy na wspólną własność dwóch synów swoich i Akademii umiejętności w Krakowie. Resztę majątku t. j. kapitały i wieś Szczawnicę pozostawił dzieciom. Ponieważ jednak w końcu testamentu zastrzegł sobie testator możność zmiany w dodatkowym kodycylu, chodzi więc teraz o to, czy kodycyl podobny istnieje.

— **Mianowania.** Namiestnik jako prezydent c. k. krajowej dyrekcji skarbu, zamianował koncepistów Napoleona Dorożewskiego i Stanisława Kransa komisarzami skarbowymi.

Krajowa Rada szkolna zamianowała Józefa Pietrusiewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nowicy, Antoniego Jakimowskiego rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Wojniłowie, i Onufrego Tychowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Hołoszowej.

— **Stypendjum.** Rada gminna miasta Lwowa nadała opróżnione stypendjum roczných 126 zł. w. a. z fundacji miejskiej imienia arcyksięcia Rudolfa Józefowi Mrazkowi, uczniowi II klasy wyższej szkoły realnej we Lwowie.

— **W Krakowie** zmarła dnia 15. t. m. Elżbieta z hr. Branickich Zygmuntowa 2 do voto Ludwikowa Krasińska. Zmarła była żoną jednego z największych poetów, Zygmunta Krasińskiego, a matką niedawno zmarłego Władysława, autora pracy historycznej, objaśniającej dzieje dyplomacji polskiej w 16 wieku. Odznaczała się pięknością, jak i przymiotami duszy.

— **Z Tarnowa.** W czerwcu rozpoczyna się II kadencja sądów przysięgłych. Obecnie już przeznaczonych jest przeszło 20 spraw, a będzie ich zdaje się wszystkich do 30. W tej kadencji ma przyjść także sprawa znanego Kazimierza Brzozowskiego o zbrodnię defraudacji i liczne oszustwa dokonane w tutejszym szpitalu, gdzie jako zarządca urzędował.

— **Zbiory Muzeum narodowego.** Dzienniki zagraniczne ogłosiły następną wiadomość o tym zakładzie:

„Muzeum narodowe polskie, założone w 1869 roku przez hr. Władysława Platera w starożytnym zamku Rapperswylu, nad brzegiem jeziora Zurychu, znakomicie się rozwinęło, już przez liczne dary nieustannie przesyłane z różnych krajów, jak przez pomyślne nabytki. Biblioteka się składa z przeszło 13,000 tomów, posiada prawie wszystkie historyczne dzieła dotyczące Polski i masę dokumentów cennych dla historji. Zapisy testamentowe zrobione na korzyść Muzeum podwoją ich liczbę. Manuskrypta liczą się na tysiące, jest 17,000 samych wypisów dyplomatycznych, dziejowych, z różnych archiwów, głównie od XVII. stulecia i kilka tysięcy pism własnoręcznych. Pomiędzy temi liczne są króla Stanisława Augusta, którego korespondencja jest wielce ważną. Muzeum posiada 1000 listów i manuskryptów Kościuszki, 450 listów Lelewela, 150 listów jenerała Lafayetta etc. Zbiór rycin liczy 6000 sztuk, śród nich odznaczają się liczne arcydzieła Falka i portrety sławnych mężów Polski. Obrazy olejne, akwarelle i rzeźby świadczą o znacznym postępie sztuk pięknych w tym kraju. Kart geograficznych i planów bitew, jest przeszło 1000. Zbiór numizmatyczny składa się z 1600 sztuk; rzadkich bardzo pieczęci i stempli narodowych z 300. — W archeologicznym są liczne wykopaliska z różnych dzielnic Polski. Śród pamiątek dziejowych, których liczba znaczna, jest 140 po Kościuszce, jego korespondencja, portrety, papiery, ordery, prywatne papiery, wiele przedmiotów codziennego użycia, które sam sporządził. Muzeum posiada pałasz księcia Józefa Poniatowskiego, który miał przy boku w chwili śmierci, i zbiór jedyny chorągwi polskich z różnych epok.

Zakład przez cały rok jest otwarty dla publiczności i zwiedzany przez tysiące osób; jego czytelnia składa się z 50 dzienników i przeglądów ofiarowanych przez redakcje w różnych krajach.

Stuletnia rocznica niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki będzie dnia 4. lipca uroczyście obchodzona w zamku muzealnym Rapperswylu, i hołd oddany pamięci Pułaskiego i Kościuszki, tych świetnych żołnierzy w sprawie wolności.

— **Konkurs artystyczny.** Warszawskie Towarzystwo zachęty sztuk pięknych ogłasza na rok bieżący konkursa: malarski, rzeźbiarski i architektoniczny. Temata konkursów tych są następujące: Dla konkursu malarskiego: „Projekt figurowego ozdobienia plafonu nad klatką schodową w lokalu“ zachęty sztuk pięknych, na skalę 1 stopa w calu; dla konkursu rzeźbiarskiego: Pomnik dla poety Antoniego Malczewskiego, złożony z figury allegorycznej na odpowiedniej podstawie. Wysokość figury cali 24; dla konkursu architektonicznego: „Szkło do projektu kursalu w urządzić się mającym parku w Ciechocinku na osób około 400“; projekt ten obejmować ma: a) obszerny przedsionek z miejscem dla szwajcara, dla sprzedającego bilety i na kontrmarkarnię; b) salę balową, zarazem koncertową, około 2000 stóp kwadratowych obejmującą; c) budowy z ustępami dla kobiet i mężczyzn; d) czytelnię; e) salę gry; f) restaurację i cukiernię z werandami i tarasami; g) kuchnię ze spiżarnią i lodownią (w suterenie); h) mieszkanie restauratora z dwóch pokojów i przedpokoju i mieszkanie dla stróża.

Projekt ten, który z granic praktyczności wychodzić nie powinien, wykonany ma być na skalę 10 stóp w calu, choćby tylko w ołówku, bez koniecznej potrzeby obwodzenia tuszem, i składać się ma: z planów wszystkich kondygnacji, wszystkich elewacji i przecięć przynajmniej jednego podłużnego i poprzecznego. Główny materjał do budowy, cegła i drzewo. Plan sytuacyjny części parku w której budowla ma być zaprojektowaną, na żądanie do skopiowania na miejscu przez kustosza Towarzystwa udzielony będzie.

Niezależnie od powyższych konkursów ogłoszone będą jeszcze dwa z zapisu ś. p. Stanisława hr. Kossakowskiego: a) rzeźbiarski na temat „Figura Chrystusa zmartwychwstającego (wysokość 24 cali) i b) architektoniczny na temat: „Projekt kaplicy dotykającej nawy kościelnej, o przestrzeni wewnętrznej okokoło 800 stóp kwadratowych“ (skala 10 stóp w calu). Dzieła do powyższych pięciu konkursów powinny być złożone do dnia 22. grudnia b. r. na ręce kustosza wystawy Towarzystwa, z załączeniem koperty zapieczętowanej z nazwiskiem i adresem autora. Każdy z utworów, w trzech pierwszych konkursach nagrodzonych, otrzyma premie w sumie 266 rubli, w dwóch drugich konkursach premie w sumie 227 rubli.

— **Sprostowanie.** Kopalnie w Dąbrowie oceniono w departamencie górniczym na 1,147.000 rubli, nie zaś na 147.000 rb., jak błędnie we wczorajszym numerze wydrukowanem było.

— **Korespondencja redakcji.** F. w Tarnopolu: prosimy. R. Sm. Tarnowie: zanadto namiętna forma, przytem same ogólniki.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Na jednem z posiedzeń Wydziału Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu uczony dr. Kazimierz Szulc wnosił, aby Towarzystwo poparło wydawnictwo gramatycznych dzieł ks. Malinowskiego. Na zbadanie tej sprawy wybrał wydział osobną komisją. Następnie odczytaną została przez jednego z członków rozprawa dr. Warnki z Lipska, gdzie jest profesorem w szkole handlowej, który sam przybyć nie mógł do Poznania. Tytuł rozprawy brzmi: „Depresja tunetańsko-algierska i projekt kapitana Roudaire.“ Pan dr. Warnka należący do najlepszych polskich geografów, zawsze występuje przed publiczność z przedmiotem niepospolitego znaczenia, tło jego prac i odczytów stanowią zawsze wielkie idee bądź przeszłości bądź i teraźniejszości. I tu zamierzył autor polskich słuchaczy poznajomić z wielką cywilizacyjną ideą, którą pochwycili Francuzi i dla której urzeczywistnienia robią przygotowania. Chcą oni część pustyni Sahary, dotykającą południowych krańców zamieszkałego Algieru, zalać morzem, a więc w tyłach niejako Tunezji i Algieru stworzyć źródło wegetacji dla pustyni i zarazem nową drogę handlową w głąb stałego lądu północnej Afryki. Autor, poznajomiwszy słuchaczy ze sprawą tą na wstępie, wykazawszy że dzieło to godnie staje w rzędzie wielkich technicznych przedsiębiorstw cywilizacyjnych naszego wieku, w pierwszej części opisuje ściśle naukowo i zarazem malowniczo pustynię, mającą się zalać falami morza, jej położenie, glebę, niebo, wegetacją, klimat itd. Dwie mapy topograficzne przez autora wypracowane i na prelekcją przysłane, unaoczniały słuchaczom wykład. Następnie w drugiej części obznajmia słuchacza z szeregiem prac, jakie podjęto, żeby się przekonać, czy poziom owej krainy niższym jest od poziomu morza, czy więc ziemia tamże okazuje „depresję.“ Dowiadujemy się, że mianowicie kapitan Roudaire, z poręki rządu francuskiego wysłany na zbadanie algierskiej części domniemanej depresji, wykazał, że poziom pustyni w tamtych stronach o 20—27 metrów leży poniżej morza. Depresję tę rozdziela od morza tylko 18 kilometrów szeroki wyniośliejszy przesmyk, który przekopać trzeba. Koszta oblicza p. Roudaire na 20—30 milionów franków. Na zakończenie dowiadujemy się, że włoscy badacze i austrjacki geolog Stache, którzy także tamte okolice zwiedzili, po części zaprzeczają możności wykonania projektu p. Roudaire, a przynajmniej koszta obliczają od 80—400 milionów franków, oraz nie chcą przyznać, aby zalew ów mógłby wywrzeć korzystny wpływ na wegetacją pustyni i sąsiednich krain. Autor nasz zaś owszem przyklaskuje zamiarom Roudaira. Licznie zebrani słuchacze sąd ten uznali.

— Dowiadujemy się, że ważne dla historji naszego kościoła „Listy biskupa Skórkowskiego,“ wygnanego przez Mikołaja z Polski i zmarłego w Opawie, złożone zostały w Bibliotece muzeum Rapperswylskiego jak i wiele dokumentów pisanych, tyczących się kampanii 1831 r. Chorągiew legionu polskiego na Węgrzech w 1849 r. złożoną została także w Muzeum Rapperswylskiem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa gospodarczego oddziału rudecko-gródeckiego, odbytego w Sądowej Wiszni dnia 7. maja b. r.

Posiedzenie zapowiedziane było na godzinę trzecią po południu, lecz od rana ciągła ulewa nasuwała wątpliwość czy w tak niepomyślną niepogodę członkowie Towarzystwa się zjadą. Przecie gdy p. przewodniczący otwierał posiedzenie o pół do 4tej było obecnych członków przeszło 40. Nim streszczę przebieg obrad, wspomnę jeszcze o wystawie narzędzi rolniczych bydła i nasion. Sala posiedzeń Rady miejskiej została ustąpioną na zgromadzenie Towarzystwa. Tam wystawiono po pod ścianami trzydzieści i kilka gatunków zboża i rozmaitych nasion. Na podwórzu ustawiono narzędzia rolnicze najlepszej i najnowszej konstrukcji, i jałownik p. Brykczyńskiego z Dydiatycz w bardzo pięknych okazach rasy szwajcarskiej. Nasion dostarczyli inni członkowie oddziału, najwięcej p. Śmiałowski ze Stojaniec, i ofiarowali wszystkie na rzecz Towarzystwa do losowania. P. Brykczyński darował Towarzystwu jednego z wystawionych, bujaczka 9 miesięcznego rasy Szwyc.

Otwierając posiedzenie, przemówił p. przewodniczący serdecznemi słowy, jako wybrany prezes oddziału na nową kadencję:

Prosiłem panów, rzekł, byście mię nie wybierali na przewodniczącego, chętnie chcąc przyjąć miejsce w radzie oddziału, lecz nie dla uchylenia się od pracy, ale ponieważ chciałem, by weszły nowe, młodsze siły do kierowania oddziału. Ponieważ koniecznie żądaliście, więc przyjąłem obowiązek służenia Towarzystwu na tem stanowisku, bo każdy powinien służyć krajowi do grobowej deski.

Spodziewaliśmy się, iż na dzisiejsze zebranie przyjedzie ks. Adam Sapieha, o czem nas własnoręcznem pismem uwiadomił. Ponieważ jest prezesem całego Towarzystwa, przeto uwiadomiłem wielu członków o jego spodziewanym przyjeździe. Dotychczas nie przybył z niewiadomych przyczyn. (Później przyszedł telegram.)

Od ostatniego zebrania mamy zanotować straty, jakie Tow. poniosło w śmierci ś. p. Ignacego Andruszowskiego, członka gorliwego Rady naszego oddziału i ś. p. Józefa Titza, członka Towarzystwa.

Rada oddziału zawiadamia, iż komitet przyrzekł dać subwencję na 11 stacyj bujaków. Subwencja udziela się tym, którzy się zobowiążą 50 krów włościańskich odlatować własnym buhajem. Subwencja wynosi 50 zł. w tej mierze można się zgłosić do Rady oddziału.

Fundusze oddziału są w dobrym stanie, dochód w r. b. wynosił 672 zł. a. w., z czego udzielono komitetowi 404 zł., reszta pozostaje na rzecz oddziału, do czego jeszcze dodać należy 500 zł. zaległości u członków. Z tego funduszu opędzają się wydatki oddziału, z wyjątkiem zakupienia fantów do losowania, ponieważ te powstają tylko z darów członków.

Na ostatniem posiedzeniu w Gródku wylosowało siedmiu członków Iszy tom Rolnika z r. 1875, ci panowie mogą sobie teraz II. tom odebrać, bo jest dla nich przygotowany.

Właśnie na wystawie mamy okazy lnu wyrobionego w Gródku w zakładzie „uprawy i wyprawy lnu.“ Pomiędzy lnem zwyczajnym a wyprawionym w zakładzie jest taka różnica, że zwykłego cetnar kosztuje 14 do 16 zł., zaś za cetnar wyrobionego w zakładzie otrzymał komitet po 34 zł., lecz trzeba prawdę powiedzieć, że w sposobie sprzedaży komitet chybił, ponieważ powinien był sprzedać len wprost do fabryki, nie za pośrednictwem żyda. Zakład nie jest na to, aby wzbogacał pjawki, które nas duszą, ale dla podniesienia przemysłu krajowego.

Nie raz zwracaliśmy uwagę na potrzebę prowadzenia intenzywnego gospodarstwa. W naszym oddziale mamy znakomitego pszczelarza p. Antoniego Zielińskiego, który dwa ule ulepszone wystawił i jeżeli czasu na tyle wystarczy, pokaże je w szczegółach i objaśni.

Rada oddziału poleca fabrykę pudrety Odyńca w Stanisławowie. Także broszurę o uprawie chmielu Kazimierza Andruszowskiego poleca się, jako dobrze napisaną, z całą znajomością przedmiotu. Broszury tej dostać można we Lwowie w księgarni Wilda.

Z porządku dziennego następuje wniosek p. Józefa Gizowskiego, mający na celu zachęcenie członków do licznego poparcia Towarzystwa lwowskiego dla rolnictwa i przemysłu rolnego. Wyłuszczywszy znaczenie i potrzebę Towarzystwa, oraz korzyści, jakie w tak krótkim czasie istnienia przyniosło, mowca stawia dwa wnioski, pierwszy, aby Rada oddziału wyjednała członkom oddziału naszego wstęp na walne zebrania Towarzystwa zaliczkowego, dowiedziawszy się najpierw od dyrekcji Tow. zal. kiedy się ono odbędzie; drugie walne zebranie wzywa członków do jak najliczniejszego udziału w Tow. zaliczkowem.

P. Zbrożek zwraca uwagę, iż walne zebrania Tow. zaliczkowego są jawne i wstęp każdemu dozwolony, a termin zebrania ogłosić musi dyrekcja w gazetach publicznych w myśl ustawy, jest więc zdania, by tylko nad drugą częścią wniosku dyskutować.

P. Gizowski. Wprawdzie posiedzenia walne Tow. są jawne, ale odbywają się w lokalu Tow. kredytowego, więc mają pozór prywatnych, obstaje więc przy obu częściach wniosku.

P. Górski popiera wniosek p. Gizowskiego twierdząc, iż większe Towarzystwa potrzebne dla większych właścicieli, zaś mniejsze dla mniejszych. Daje za przykład Tow. mościskie i krakowskie.

Zgromadzenie przyjęło wniosek p. Gizowskiego w całej osnowie.

P. Greliński składa na ręce p. przewodniczącego dwa podania komitetu, jedno do namiestnictwa drugie do ministerstwa. Ponieważ życzeniem komitetu jest aby członkowie z jego czynnościami byli obeznani, przeto oba podania dał wydrukować i rozsyła oddziałom, a p. przewodniczącego prosi, by to rozdać członkom.

Podania te natychmiast rozdano.

P. Zbrożek. Mamy przed sobą dwa podania komitetu, do namiestnictwa, pisane polsku i do ministerstwa pisane po niemiecku, upraszam tedy p. Grelińskiego o wyjaśnienie jakim jest język urzędującego komitetu?

P. Greliński. Komitet urzęduje po polsku i w tym języku także znosi się z ministerstwem, tylko w sprawach ważnych, gdzie zależy na uzyskaniu odpowiedzi przychylnej, komitet pisze po niemiecku.

(Ciąg dal. nast.)

Wiedeń dnia 15. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1623, węgierskich 2208, niemieckich 109, razem 3940 sztuk. Z tych nie doszło na targ 50 wołów galicyjskich; targ był ożywiony bardzo dobrze; galicyjskie płacono 51 zł. do 55 zł., węgierskie 50 do 56 zł. 50 c., kolorowe woły dobrze ciężkie 57 do 58 zł.; do 11ej g. wszystko rozprzedano, pomimo że nie o wiele mniej było jak 4000 wołów, przy końcu drożej szło jak z rana i jeszcze wołów brakło. Spodziewać się można z pewnością, że ceny wkrótce tak pójdą do góry, jak już dawno nie było. W domu nie trzeba się dawać ukpiwać kupcom, ponieważ niema żadnej obawy, przeciwnie spodziewać się należy co tydzień lepszych cen.

Krzysztofowicz,
Caffe-Stierbök, Leopoldstadt.

Oświęcim d. 17. maja. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Na dzisiejszy targ przyprowadzono 1505 sztuk wołów. Płacono za 100 kilogr. mięsa po 48 do 55 zł. Targ był ożywiony, sprzedano wszystko.

Ajencja banku krakowskiego dla handlu i przemysłu.

Poradnik przemysłowo-rolniczy w numerze 10tym zawiera: O zamiarze wystawy powszechnej we Lwowie. Uprawa ziarna, czy uprawa paszy? Dołowanie zielonej paszy. Ogólne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego roln. krak. Sprawozdanie targowe.

Kraków 16. maja. Dowóz zboża na wczorajszy targ był nadzwyczaj mały; przywiezione żyto zakupywali tamtejsi włościanie, tak samo i jęczmień; pszenicę zaś tutejsi spekulanci. Przyczyną małego dowozu, roboty w polach.

Płacono za pszenicę żółtą 100 kilogr. od 9 zł. — ct. do 11 zł. 30 ct., czerwoną od 9 zł. 25 ct. do 11 zł. 60 ct., białą od 9 złr. 50 ct. do 12 zł. — ct., żyto warszawskie 100 kilo od 8 zł. 20 ct. do 8 złr. 50 ct., żyto podols. od 7 zł 90 ct. do 8 zł. 15 ct., jęczmień stary piękny 100 kilo od 6 złr. 50 ct. do 8 zł. — ct., jęczmień na paszę 7 zł. 20 ct do 7 zł. 50 ct., owies 100 kilo od 11 złr. 10 do 11 złr. 60 ct., groch 100 kilo od 9 zł. — ct. do 12 złr. — ct., koniczynę czerwoną od — zł. — ct. do — zł. — ct., białą od — zł. — ct. do — zł. — ct., fasolę od 8 zł. 50 ct. do 12 zł. 50 ct, wykę od 8 zł. 50 ct. do 9 zł. — ct., bób — kilo. od 7 złr. 50 ct. do 8 złr. — ct.

W Warszawie do 15. maja płacono pszenicę 242 fn. smol. i ord. 7 rbl. 60 kop., pstrą — rbl. — kop., wyborową 7 rbl. 87½ kop., żyta 4 rbl. 90 kop., jęczmienia 4 rbl. 10 kop., owsa 3 rbl. 80 kop., groch — rb. — kop., spirytus — rb. — kop., łubin żółty — rb. — kop., niebieski — rb. — kop.

Poznań 15. maja. Na targach tutejszych płacono za 50 kilo.: pszenicę 8 m. 90 fn., żyto 7 m. 30 f., jęczmień 7 m. — f., owies 8 m. — f., groch jarzynowy — mrk. — fn., paszowy — mr. — f., rzepik zimowy — m. — f., rzep zimowy — m. — f., latowy — m. — f., tatarka — m. — f., kartofle — m. 90 f., wyka — m. — f., łubin żółty — m. — f., niebieski — m. — f., koniczyna czerwona — m. — f., biała — m. — f.

Wrocław 15. maja. Dziś płacono za 100 kil. pszenicę białą 17 mrk. — fen., pszenicę żółtą 15 mrk. 80 fn., żyto 15 m. 14 fn., jęczmień stary 13 m. — fn., nowy — m. — fen., owies 16 mrk. 70 fen, groch 15 mrk. 80 fen., rzep zimowy 19 mrk. — fn., rzepik zimowy 19 mrk. — fen., latowy 19 mrk. — fn., len 18 mrk. — fen., siemię lniane 21 mrk. — fen., olej rzepiowy — mrk. — fen.; spirytus w miejscu na 100 Trall. po — mrk. — fen., na maj i czerwiec po —·— mrk.

W Gdańsku płacono do 15. maja, pr. 1000 kilo. za pszenicę biała 218 mrk., jasno-pstrej 209 do 213 mrk., jasnej 203—207 mrk., szklistej 203 do 204 mrk., czerwonej 201 mrk. żyto polskie 149 mrk., krajowe 152 mrk., jęczmień dwurzędny 148—160 mrk., czterorzędny 140 mrk., owies — do — mrk., groch na paszę — mr. —., kartofle — mr. — fn.

Drezno 15. maja. Na targach tutejszych płacono (za 1000 kil. netto) pszenicę białą 200 do 230 mrk., brunatną 180 do 219 mrk., żyto krajowe 166 do 178 mrk., zagraniczne 140 do 165 m., jęczmień czeski 165 do 192 mrk., paszowy 145 do 155 mrk., owies 180 do 193 mrk., kukurudzę 126 do 130 mrk., wykę 180 do 190 mrk., groch — do — mrk., nasienie lnu — do — mrk.

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Lwowska donosi, że list stambulski, który otrzymała półurzędowa *Polit. Corr.* podaje wiadomość, że panuje tam ogólne wzburzenie między ludnością. Turecki minister policji Abdi basza, prosił poselstwa zagraniczne, aby swych poddanych wstrzymywali od odwiedzania muzułmańskich meczetów. Wielu cudzoziemców opuszcza Stambuł.

Właściwym wezyrem wielkim jest Hussejn-Avni basza, Rużdy basza figuruje więc nominalnie. Mussejn-Avni powołał zapewne jako seraskier swego poufnika Mustafę-Dżeladyna baszę, który obecnie znajduje się przy armii Muktara baszy, na szefa jeneralnego sztabu. Mustafa-Dżeladyn basza jest rodowitym Polakiem. Renegat ten nazywa się Borzęcki (*Polit. Corr.* i inne pisma niemieckie piszą go Borsetzky), urodził się w Kaliszu i był zakonnikiem dominikańskim. Borzęcki od roku 1850 jest w służbie tureckiej. W ostatnich czasach dostarczył Borzęcki Hussejnowi-Avni baszy materjał do memorjału, który mu utorował drogę do władzy po upadku wielkiego wezyra Mahmuda.

Bułgarskie powstanie jest dość znacznych rozmiarów. Powstańcze oddziały liczą do 8.000 ludzi, a uzbrojenie ich i sposób taktyki wojennej zdradzają, że kierują niemi fachowe siły wojskowe. Powstańcy przerwali komunikację kolejową i telegraficzną i obsadzili miasto Avret-Alan, które liczy 6.000 mieszkańców.

Polit. Corr. donosi o groźnym zwrocie polityki greckiej wobec Turcji; *Neue Freie Presse* zaprzecza temu ze źródeł tureckich.

W Salonice uwięziono znowu 18 osób poszlakowanych o udział w zamordowaniu konsulów. Aresztowania jeszcze się nie skończyły.

Sześciu głównych sprawców zaburzeń w Salonice skazano na śmierć i stracono. Śledztwo trwa dalej. W mieście panuje spokój zupełny.

Rząd rumuński zasystował pobór rekrutów na rok bieżący.

Gubernator Sofji donosi, że powstańcy spaliwszy Rakowicę (między Sofią a Bazardżykiem) uciekli w góry bałkańskie. Wódz naczelny odjechał, Abraham basza powrócił.

Austrjacka korweta „Frundsberg“ przybyła dnia 15. maja do Smyrny i popłynęła następnie do Stambułu.

Telegramy Gazety Narodowej.

Sokal d. 17. maja Dwie klęski zawisły nad biednym naszym Sokalem: głośna sprawa Szumiłowska i wylew Bugu, który wystąpiwszy z koryta, niszczy nasze zasiewy i ogrody. Klasztor już oblany. Bug się jednak uspokoi, lecz któż zażegna Szumiłowszczyznę?

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 17. maja 1876.
godzina 10. minut 50 przed południem

Akcje kred	132.70.	Angl.-austr.	63.80
Unionsbank	56.50.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	192.25.	Kolej połudn.	69.50
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9.56½
Rubel papier.	—.—	Usposob. mdłe.	

Wiedeń 17. maja 1876.
godzina 2. minut 25. po południu.

Akcje fran.-aus.	15.—.	Węgier. kred.	118 50
Anglo-austr.	62.90.	Unionsbank	56.50
Kolej Kar. Lud.	190 75	Nordbahn	181 50
Kolej południo	69.25.	Kolej Alföd.	101.—
Kolej Elżbiety	144.50.	Kolej Lw.-czer.	123.—
Węg. Nordostb.	102.50.	Rudolfsbahn	105.75
Wiener-Bauges.	18.50.	Węg. Ostban	33.—
Gal. indemniz.	86.25.	Losy z r. 1864	129.—
Franco-H.Bank	36.—.	Verkehrsbahn	78.—
Losy tureckie	17.—.	Banbank-Act.	9.50
Kolej państw.	262.—.	Bankverein	57.—
Wied. Bauver.	9.50.	Losy węgier.	69.50

Marki niemiecki ct. 59 15/100.
Akcje kredytowe —.—.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 16. maja. Russ. Banknoten 267.50 Credit. Act. 227.— Lombarden 121.— Galizier 81 25 Staatsbahn 446.50 Rumänier 19 50 Oesterr.-Banknoten 169.05. Usposobienie —

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny.)

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca); rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany), w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Lwów, z Izby handlowej dnia 17. maja.	płacą	żąda
	zł. w. a.	
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	191 75	194 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	122 —	124 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	226 —	230 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	217 —	219 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 75	85 50
„ „ „ 4 pr. w. a	78 —	79 —
„ „ „ 5 pr. okres.	84 75	85 50
Banku hip. gal. 6 pr.	87 30	88 20
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	94 50	96 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 40	91 40
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	86 25	87 25
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 25
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 —	19 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 50	5 60
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 50	9 60
Pół imperjał rosyjski	9 62	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 57	1 67
Rubel rosyjski papierowy	1 56	1 58
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	58 50	59 50
Srebro	102 —	103 50
Kupony w srebrze	101 50	103 —
Wiedeń, d. 15. maja.		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	65 85	66 —
„ „ w sreb. 5 „	69 85	70 —
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	238 —	241 —
1839 ⅕ losu „	237 —	238 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	105 75	106 25
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	110 50	110 75
1860 „ 100 „ „ „	116 50	117 —
1864 „ 100 „ „ „	133 50	133 —
Listy zast. dom. po 120 5 „	138 75	139 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 10	86 60
Bukowińskie	83 50	84 50
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	97 —	97 50

	płacą	żąda
	zł. w. a.	
Węg. poż. prem. po 100 zł.	— —	— —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	16 50	17 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	66 —	66 25
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	136 10	139 60
Zakł. kr. węg. 200 zł.	121 75	122 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	640 —	650 —
Franco-austr. po 100 zł.	16 —	17 —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	848 —	850 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	—
Unionbank po 140 zł.	57 —	57 50
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	79 50	80 —
Wied. bankver. po 100 zł.	58 50	59 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	38 —	40 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	104 25	104 75
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	145 —	146 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1812 —	1817 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	131 —	132 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	191 25	191 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	123 —	124 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aus. poł. zach. po 200 zł. sr.	129 —	129 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	111 —	111 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	265 —	265 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	— —	— —
Tramway wied. po 200 zł.	111 —	113 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	— —	— —
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	103 —	104 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	33 75	34 25
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	103 —	104 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öst. 5 pr. s.	108 75	104 —
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	88 20	88 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	78 —	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	81 50	85 50

	płacą	żąda
	zł. w. a.	
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	90 —	91 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	87 50	88
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	96 —	96 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	97 15	97 35
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	67 50	68
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	66 —	66 25
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	— —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	23	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	89 —	89 25
„ em. 1862 5 pr.	86 50	87 50
„ em. 1870 5 pr.	84 50	85 —
„ em. 1872 5 pr.	—	85 —
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k.	100 50	101 —
„ „ 5 pr. w. a	95 —	96 —
„ „ 5 pr. sr.	104 25	104 5
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	97 —	97 50
„ II. em. 5 pr.	94 —	94 50
„ III. em. 1871 300	90 25	90 75
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	78 25	78 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	68 —	68 75
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	80 50	81 —
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 —	78 —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	76 —	77 —
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	65 —	65 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz	156 —	156 50
Klary po 40 zł. m. k.	29 —	30 —
Keglevich po 10 zł. m. k.	13 —	13 50
Krakowska po 20 zł.	14 50	15 —
Palffy po 40 „ „	28 50	29 —
Rudolfa po 10 „ „	13 —	13 50
Ks. Salm po 40 „ „	37 25	37 75
St. Genois po 40 „ „	27 75	28 25
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	18 —	19 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 50	23 50
Windiszgrätz po 20 zł. „	22 75	23 50
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	58 50	58 60
Frankfurt 100 mark	58 50	58 60
Hamburg 100 mark. mark	58 50	58 60
Londyn 10 ft. sterl.	119 90	120 20
Paryż 100 frank.	47 40	47 70

Pewna pani, żona c. k. urzędnika wyjeżdżająca w pierwszych dniach czerwca b. r. 3—4

do Francensbadu

dla kuracji, szuka towarzyszki, damy w tymże równie celu do tych kąpiel jadącej. Bliższe porozumienia się szczegóły, powziąć można w Administracji „Gazety Nar."

Na WIOSNĘ Na LATO

2262 6—6

Swieży transport. Wielki wybór najmodniejszych

MATERYJ wełnianych na suknie damskie

Wielki wybór MATERYJ SAKSOŃSKICH czarnych na suknie damskie i okrycia.

Wielki wybór BAREŻY, MUSZLINKÓW, JACONAT, OXFORD, ZEFIR, PERKALÓW i PŁÓCIENEK, TOILS ECRU,

otrzymał i Sprzedaję tanio, aby sprzedać wiele

Roman Wojczyński, we Lwowie, ul. Halicka róg Wekeslarskij l. 11.

Wszelkie zamówienia na gotowe suknie damskie i Confection przyjmuje i wykonywa w jak najkrótszym czasie.

GRUNT

na sprzedaż pod budowę

w parcelach po 200 sążni kwadr. lub cały około 1200 sążni kwadr., ulica Łyczakowska l. 15 (nowa), w godzinach popołudniowych. 2397 7—?

Urząd pocztowy w Turce

potrzebuje zaraz zdolnego, egzaminowanego i zaprzysięgłego kaucyonowanego lub dostateczną gwarancją zaopatronego

ekspedytora

pocztowego i telegraficznego.

Bliższe warunki listownie. 2594 3—3

Ból zębów każdy i najdotkliwy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski: **„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece **P. Mikolascha** W Stryju w aptece Z. Dragowskiego. 2192 4—13

Nestlego

Pokarm dla dzieci

Zalecany ogólnie przez lekarzy specjalistów zastępuje nietylko zupełnie pokarm naturalny, ale przewyższa go w wielu razach dla swej strawności. 13731I 7—?

W aptece pod gwiazdą *P. Mikolascha* we Lwowie.

Cena flaszki 1 zł.

L. 497. 2615 2—3

Posadę leśniczego

w **Starejsoli**, z roczną płacą 150 zł. w. a. z pomieszkaniem, opałem i z używaniny 4 morgów pola, otrzymać może leśniczy lub podleśniczy uzdolniony i według przepisów egzaminowany.

Pożądający wniosą podania udokumentowane do urzędu miejskiego w Starejsoli **do końca maja** b. r.

Dobra

przy kolei i gościńcu **składające się z 3** folwarków osobno lub razem z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w „Ajencji Dzienników J. Polińskiego" we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10. 2595 1—2

Dr. Klem. Dębicki,

były asystent kliniki krakowskiej, ordynować będzie, jak w roku zeszłym, tak i w bieżącym w IWONICZU. 2550 7—7

Kto ma pojęcie o **szarlatanerji bez granic**, która się praktykuje w naszych czasach z uniwersalnemi środkami wszelkiego rodzaju, zrozumie, dla czego **lekarze nie mają zaufania do tych środków**, nie będzie uważał takiego wstrętu jako nieuznawanie nowości postępu, gdy lekarz ze śmiechem na ustach odwraca się od tych wychwalanych tajemnic. Wszelako **ta reguła nie jest bez wyjątku.** Znajduje ona **najzupełniejsze i wszechstronne usprawiedliwienie** w owych wypadkach, w których **doświadczenie poparte czynami** i na tych polegające ogólne uznanie Publiczności wyprzedziło **badanie lekarskie** i wydało sąd, jak to ma miejsce przy **balsamie Bilfingera.** Ogólna opinia bowiem jest **najpewniejszą rękojmią** wartości przedmiotu, co się sprawdziło przy **balsamie Bilfingera**, któren polecono przeciw **cierpieniom reumatyzmu, gichtowi, podagrze.** Balsam ten bowiem użyty przeciw **najuporczywszym, zastarzałym cierpieniom reumatycznym i skłonnościom do gichtu**, wywołuje **wstrzymaną czynność skóry i sprowadza konspirację w wysokim stopniu** i jest zarazem **środkiem leczniczym** dla osób każdego wieku, **który łagodzi cierpienia, wzmacnia i siły dodaje.** Balsam rzeczony okazał się przy skutecznym środkiem zwłaszcza przeciw **cierpieniom reumatycznym i gichtowym** wszelkiego rodzaju, którym towarzyszy **febra, skłonność do zapalenia stawów, puchliny** itd., przeciw **podagrze, boleściom w krzyżach, w biodrach, łamaniu kości, przeciw kurczom w nogach, kłuciu w bokach. Najwymowniejszy dowód skuteczności** tego balsamu okazał się **w chorobie mojej żony**, która **długie lata cierpiąc na reumatyzm w biodrach, po bezskutecznem używaniu wszelkich innych środków**, wyleczyła się zapomocą **balsamu Bilfingera.** Spełniam więc miły obowiązek, **polecając balsam ten najmocniej** wszystkim dotkniętym cierpieniami, tego rodzaju i życzę, aby rzeczony balsam znalazł wszędzie **uznanie, na jakie słusznie zasługuje.** 2066 1—2

Berlin, wrzesień 1871.

Dr. Johannes Müller,
Medicinalrath.

We Lwowie skład w aptece pana Jakoba Pipesa pod „węgierską koroną."

Najświeższe masło pół kilo 60 ct., kuchenne 52 ct.
Sok malinowy pół kilo 58 ct.
Już nadeszły tegorocznego napełniania
SWIEŻE
WODY mineralne
które poleca
Karol Klimowicz.
2601 2—6 ul. Wałowa l. 11.

KAMIENICA

piątrowa w najlepszym stanie, położona przy głównym placu w śródmieściu w **Tarnowie** — z dwoma frontami, zawierająca 6 pokoi i dwie kuchnie na piątrze, a 4 sklepy, z tych jeden o trzech oddziałach, na dole, jest każdego czasu pod **bardzo korzystnemi** warunkami z wolnej ręki do sprzedania, lub wynajęcia.

Kilku-tysięczny dług bankowy spłacalny w półrocznych ratach zostaje przy domu. 2628 1—3

Bliższej wiadomości udziela ustnie, lub pisemnie **D. Korczyński, w Sniatynie.**

Główny skład

Zabawek dla dzieci

poleca MAGAZYN

Henryka Müllera

róg ulicy Halickiej Nr 6.

ku rozrywkom ogrodowym

Krokiety dla dzieci i dorosłych szt. po 2·50, 6, 12 do 16 zł.
Szpady i obręcze garnitur po 35 i 50 c.
Balony białe i kolorowe szt. po 10, 12, 20, 25, 30, 50, 60 do 1 zł. 50 c.
Gry towarzyskie ogrodowe od 3 do 5 zł.
Gra Wolanta od 1 do 3 zł.
Sznury do skakania po 50, 60, 70 c.
Taczki i garnitury ogrodowe po 60, 70, 90, 1 zł. do 1 zł. 50 c.
Łuki, Bolce i Strzelby łukowe i Bolcówki po 30, 40, 60, 1 zł. 20 c. do 12 zł.
Welocypedy dla dziatek po 15 i 18 zł.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej odwrotną pocztą. 2548 4—6

W KOZOWIE

koło Brzeżan odbędzie się

na dniu 12. czerwca br. i następnych

publiczna licytacja

na 47 sztuk stadniny rasy arabskiej i 45 broniaków. Siewniki, żniwiarki, kosiarki, wozy pługi itd.

Dzierżawa

w powiecie Tłumackim, mila od gościńca murowanego, $4^1/_2$ mili od stacji kolejowej, pola ornego 353 morgów w pszennej glebie, pastwisk morgów 80, sianożęci morgów 8, jest od 1go czerwca 1876 wraz z inwentarzem i wszelkiemi narzędziami gospodarczemi — na lat cztery do odstąpienia. Wiadomości udziela **J. S.** poste restante TŁUMACZ. 2626 1—3

Niżej cen fabrycznych

odbędzie się zupełna

Wyprzedaż towarów sukiennych

w HANDLU

Fould i Wonsch

we LWOWIE

obok hotelu Angielskiego.

Kort angielski na całe ubiory letnie lub zimowe.
Doppelgengery na paletoty i płaszcze.
Peruvienne, sukno czarne i kolorowe na ubiory salonowe.
Brystol na spodnie.
Sukno liberyjne. 2602 2—6

Próbki posyłają się na żądanie.
Obstalunki z prowincji uskuteczniają się za zaliczką.

Eau salycylique

najlepsza WODA do ust, do płukania po każdem jedzeniu, przeszkadza psuciu zębów, wzmacnia dziąsła i odwania

Cena flakonu 60 ct.

W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCHA we LWOWIE. 1373 8—?

Dom bankowy i wymiany

ISIDOR COHN

we LWOWIE Nr. 1. ulica Teatralna

w gmachu dr. Roińskiego,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym i udziela na takowe pożyczki gotówką.

Wszelkie losy państwowe i prywatne sprzedaje za spłatą ratami.

Przeprowadza pożyczki hipoteczne w instytucjach krajowych i zagranicznych.

Przyjmuje komisowo kupno i sprzedaż produktów rolnych i udziela na takowe zaliczki.

Zlecenia z prowincji najpunktualniej i najspieszniej załatwia się. 2629 1—?

OSOBA

młoda z domu obywatelskiego wykształcona, poszukuje umieszczenia jako towarzyszka do młodych panienek albo starszej osoby. Interesowani raczą się zgłosić pod adresem **N. N.** poste restante **Brzozów.** 2599 3—3

W Państwie Kozowa

koło Brzeżan jest do **sprzedania** z wolnej ręki

800 sztuk OWIEC

Negretti wysoko poprawnej rasy.

Dwie lokomobile

jedna o sile ośmiu koni z fabryki Claytona i Shuttleworth, druga z fabryki Robeya o sile sześciu koni.

Bliższa wiadomość u właściciela Henryka Szeliskiego w Płuchowie. 2592 3—3

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 1469 16—?

W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **K. Mikolascha,** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Świeżą wyśmienitą

Bryndzę węgierską

poleca 2633 1—2

KAROL BALŁABAN.

Skład porcelany i szkła

E. Gebhardta



we Lwowie

2632 poleca gustowne 1—6

Wazony i doniczki

na bukiety i kwiaty w najnowszych fasonach i deseniach oraz

Kule ogrodowe i ŁAPKI na muchy

we wszystkich wielkościach

po cenach najtańszych.



KRAJOWA FABRYKA

PORTLAND CEMENTU

Wł. Struszkiewicz i B. Długoszowski

Stacja kolei arcyks. Albrechta DOLINA

poczta **Wełdzierz.**

Ma zaszczyt polecić swój produkt, a zarazem uwiadomić iż dla dogodności Szanownej Publiczności urządziła składy komisowe we LWOWIE u p. Ignacego Herzok plac Bernadyński Nr 11., w KRAKOWIE u pp. Wartalski et Wiśniewski ulica Bracka, w STANISŁAWOWIE u pp. Palester et Goldenberg. 2298 4—6

IWONICZ.

Sól iwonicka do kąpieli w domu używanych,

kąpiele ogólne $1^1/_2$, 2, 3 kilogr. Kąpiele nasiadowe 18 dekagr. Okłady $2^1/_2$ dekagr. na pół kilogr. wody. Wstrzykiwania $1^2/_3$ dekagr. na litr wody.

Używa się w cierpieniach skrofulicznych bez różnicy ich postaci, w przewlekłych zapaleniach rozmaitych organów i ich następstwach, w chorobach kości i stawów, w niektórych chorobach skórnych itd.

Zamówienia na sól iwonicką w szklannych słoikach rozsyłaną przyjmuje „Zarząd zdrojowy" w Iwoniczu. 2358 6—6

Już 1. czerwca CIĄGNIENIE **Już 1. czerwca**

losów państwowych z r. 1864

Promesa na cały łos z r. 1864

kosztuje tylko 3 zł. i stempel.

GŁÓWNA WYGRANA 2166 1—7

200.000 zł.

Wechslergeschäft der Administration des **„Mercur"** we Wiedniu, Wollzeile Nr. 13.

ELIXIR z COCA P. J. BAIN — **WINO z COCA P. J. BAIN**

ENERGICZNY SRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄCY I POBUDZAJĄCY.

Najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do działania tonicznego. Działa szybko i pewno *w osłabieniu płciowem, upośledzonem i bolesnem trawieniu, bladaczce i wynędznieniu.*

W PARYŻU u P. **E. FOURNIER et Cie, ulica d'Anjou-St.-Honoré, 58**; *w Warszawie*, w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego; *we Lwowie*, w aptece P. Mikolascha; *w Krakowie*, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu*, w aptece P. Dra Maukiewicza.

Trenczyńskie Cieplice

we Węgrzech.

Od dawien dawna sławne siarczane Cieplice, od 29—32° R. Przeciw gościowi, reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, słabościom skórnym i w kościach, chorobom wenerycznym i szkrofułom. *Początek sezonu 1. maja.* Dla dogodności szanownych gości kąpielowych postarano się o wygodę pod każdym względem. Doktorowie kąpielni Dr. **Nagel** i Dr. **Ventura**. Bliższych szczegółów udziela

2044 10—20 **Zarząd kąpielowy.**

1876

WODY MINERALNE tak krajowe jak i zagraniczne, z najświeższego napełniania

2587 2—4 Sól Karlsbadzka, wątroba siarczana etc.

nadeszły już do głównego składu Wód mineralnych

Michała Kozłowskiego w Przemyślu

Zlecenia na prowincję niezwłocznie się uskuteczniają.

Bieliznę damską i męzką

płócienną i szyrtyngową, białą jak kolorową

uzupełniłem teraz do najwyższego wyboru.

Również:

Bieliznę stołową, płótna, perkale, kretony, szyrtingi i pokrycia na meble utrzymuje zawsze w wielkim wyborze. 2391 4—?

Na żądanie przesyłam cenniki franko.

Zygmunt Steif.

Żniwiarki i kosiarki

oraz części rezerwowe dostarczam wszelkich systemów:

Samuelsona Omnium Royal, żniwiarki i kosiarki

najlepsze ze wszystkich, które najbardziej polecam;

Wooda, Johnstona, Ceres, Minerwa, Kerby, Champion, Hornsby'ego: Governo, Progres, Advance, Springbalance, Paragon; Buckey, Slesia niemieckiego wyrobu itd., *każda z dwoma nożami.*

Ceny najniższe.

Upraszam o wczesne zamówienia gdyż osobno, później sprowadzane będą droższe.

Najsłynniejsze lokomobile i młocarnie parowe Marshalla oraz wszelkie machiny i narzędzia mam zawsze na składzie.

L. Zieleniewski,

2275 9—16 **Kraków.**

Nagrodzona srebrnem medalem zasługi! — Nagrodzona srebrnem medalem zasługi!

Z istniejących dotychczas

Najpiękniejsza, najlepsza i najtańsza

Masa kauczukowa do zapuszczania podłogi

własnego wyrobu

Taniością i trwałością przewyższa wszelkie **amerykańskie i wiedeńskie.**

W czterech kolorach

Nr. 1 bezbarwna, **Nr. 2** jasionowa, **Nr. 3** orzech., **Nr. 4** mahoniowa

z załączeniem sposobu użycia takowej.

Funt wystarczający na jeden wielki pokój kosztuje 1 złr.

Z fabryki świec woskowych i blichowni wosku

FRYDERYKA SCHUBUTHA I SYNA

we Lwowie, w Rynku l. 45. do nabycia,

W Wiedniu: w handlu L. Bresány Weihburggasse 27, *w Pradze:* w handlu J. Preissig, Heinrichsgasse, *w Bernie:* w handlu Ferd. Schmiedt, *w Krakowie:* w handlach F. Fischer i St. Feintuch, w rynku, *w Tarnowie:* w handlu F. Leszczyński, *w Rzeszowie:* w handlu J. Schaiter i Sp., *w Przemyślu:* w handlu E. Machalski, *w Jarosławiu:* w handlu K. Zabłotny, *w Stanisławowie:* w handlu K. Kopacz, *w Zaleszczykach:* w handlach K. Sanocki i J. Kodrębskiego Spadk., *w Czerniowcach:* w handlu Ign. Schnircha, *w Samborze:* w handlu B. Żuławskiego, *w Tarnopolu:* w handlu A. Morawetza Spadk., *w Podwołoczyskach:* w handlu G. Morawetz.

Zakład kąpielowy w Żegiestowie

otwarty zostaje d. 1. czerwca 1876

położony w uroczej dolinie wężowato wijącego się Popradu nad samą linią kolejową Tarnowsko-Leluchowską, która w bieżącym roku będzie otwartą. Wody tutejsze należą do najsilniejszych wód żelazistych ziemno solnych nadzwyczaj obfite w gaz kwas węglowy.

Zakład posiada do 200 pokoi gościnnych, kąpiele mineralne wanienne, błotne, natryskowe, nasiadowe i rzeczne, wyborną restaurację.

W roku bieżącym otwartą zostaje apteka, nowy murowany hotel, tarasa do spacerów, 2 razy dziennie poczta do otwarcia kolei żelaznej.

Zamówienia na mieszkania i rozsełkę wód przyjmuje Zarząd zdrojowy. 2617 2—3

Zakład kąpielowy

u wód słonych jodo-bromowych

w RABCE,

otwarty zostanie dnia 1. czerwca 1876.

Lekarz zdrojowy, apteka, poczta, stacja telegraficzna, muzyka stała w miejscu. 2571 2—3

Zamówienia mieszkań przyjmuje się od 1. i 15. każdego miesiąca przez czas pory kąpielowej.

Swieży transport

Czeskiego piwa

butelka duża 15 ct.

M. STENGEL

ulica Grodzickich l. 2.

Franciszek Medwey

były dyrektor zakładu hydriatycznego w **SASSOWIE** przeniósł się do

Zawałowa

koło HALICZA, gdzie urządza zakład i tymczasem udziela rad listownie lub ustnie poczta Zawałów. 2522 6—8

Kołki dla szewców

całkiem białe, spiczaste, równe, po najtańszej cenie, otrzymać można we fabryce takich kołków i kopyt.

Abeles et Co.

2057 18 30 *Prag 1187 II.*

Śniadanie dla dzieci.

Dla wzmocnienia dzieci i osób wątłych, cierpiących na piersi i żołądek, lub dotkniętych chorobą bladaczki i niedokrwistości, jest najpożądańszym **Racahout arabskie** p. **Delangrenier** w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie na składach materjałów pp. Gallego i Mrozowskiego. 2007 4—4

Tokarnie, maszyny *do heblowania*, **dłuta** (*Durchstoesse*) **nożyce** (*Scheerenpressen*) **do obrabiania metalów i żelaza,**

dla maszyn fabrycznych, dla warsztatów i do wszelkich reparacyj, dostarcza w odpowiedniej konstrukcji i starannie wykonane, po nizkich cenach

Maschinenfabrik

von Jeanrenaud & Co.

***Wien**, X. Humbergerstrasse 47.*

Medal zasługi z wystawy wiedeńskiej w 1873, w Lincu 1875.

Na żądanie rozsyła się cenniki.

2054 16—24

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest 1977 73—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, w składzie K. Mikolascha we Lwowie.

Los-Agenten.

Zum Verkauf von **Losen** und **Staatspapieren** gegen monatliche Raten sucht ein **älteres** und **bestrenommirtes Bankhaus** für alle Orte, wo es noch nicht oder nicht genügend vertreten ist, vertrauungswürdige und fleissige Personen mit der Agentur zu betragen. — Die Bedingungen sind **sehr günstig** und bei einigem Fleisse ein schönes Einkommen leicht zu erzielen. — Offerte übernimmt das **Bankhaus B. Kramer** in **Prag.** 2135 1—2

Epilepsje

(padaczka) leczy **listownie** lekarz specjalny **Dr. Killisch** Neustadt, Drezden, (Sachsen). 2046 4—?

8.000 skutecznie wyleczonych.

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnią ciała, zapaleń i rozdrażnienia, które dotkęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw *katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach* itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 c. w Paryżu. Skład główny w Paryżu u p. Wislin na ulicy Seine 31. — We Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. p. Franzosa. 1980 7—9

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej", J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skarl